Nr. 292. We Lwowie, Środa dnia 18. Grudnia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

kwartalnie bez Tyg. Nied.: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwec i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków. „ Włoch 25 „ „ Belgji i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sprzeczności w księdze żółtej, błękitnej i zielonej.

Europa nasza wyrosła już widocznie do wolności, i niepodobieństwem jest prawie, aby państwami kierować mogły rządy nieodpowiedzialne! Jedyny tylko byłby rząd nieodpowiedzialny możliwy, wtedy właśnie, gdyby naokoło jedynej woli człowieka, stojącego u steru, panowało grobowe milczenie, lub też chór liczny, oczekujący poddania tonu, aby mógł podług tego mówić, śpiewać i myśleć! W tym ostatnim przecież wypadku znajduje się samo jedno społeczeństwo moskiewskie; żadne społeczeństwo europejskie, z wyrobionemi indywidualnościami, z wiekowemi tradycjami, z zasadami, podtrzymującemi godność, nakazującemi szukać prawdy, nie wytrwałoby i pół godziny w podobnych warunkach.

Cesarz Napoleon starał się wynaleźć coś pośredniego: odpowiedzialność własną przed całym narodem! Ministrów zaś chciał mieć jako zwykłych urzędników, ściśle wykonywujących polecenia naczelnika władzy. Pomysł okazał się niepodobnym do urzeczywistnienia. Odpowiedzialność, nieokreślona przed narodem, pozostała czysto teoretyczną, a ministrowie, gdy nie odbiorą bezpośrednich rozporządzeń od cesarza, działają ze sobą sprzecznie, nie wiedząc nawet ściśle, kto do czego jest upoważnionym. Nie mówimy już nawet, że nadchodzą takie chwile, jak 5. grudnia, gdzie chcąc niechcąc potrzeba oddać się większości parlamentarnej, i błagać ją o uchwalenie porządku dziennego, miłego rządowi!

Tą razą mówiąc o niekonsekwencjach rządów, nieodpowiedzialnych bezpośrednio, mieliśmy głównie na myśli sprzeczności w polityce Francji, które wykazują się z dokumentów, zawartych w księdze zielonej (włoskiej) i w księdze błękitnej (angielskiej).

Przeglądając księgę zieloną, widoczne jest, że inne było zapatrywanie się na politykę francuzką pana Rouhera, a inne pana de Moustier. Mianowicie pan Moustier zapewniał publicznie, że od chwili, w której Włochy zaprojektowały Francji wspólną okupację Rzymu, interwencja francuzka była zdecydowaną, bo gabinet włoski zdradził swoje nielojalne myśli. Z depesz zaś, zawartych w księdze zielonej, pokazuje się, iż myśl wspólnej interwencji była zaaprobowaną przez pana Rouhera, który nie chciał tylko, aby jemu przypisywano jej autorstwo, i nie chciał brać inicjatywy. Gabinet zaś p. Rattazzego, szukający tego właśnie co mu najbardziej przypadać mogło do smaku, przy swej mętnej polityce, znosił się to z jednym, to z drugim ministrem cesarstwa.

Toż samo okazuje się w sprawie konferencji. Z depesz pana de Moustier wydawałoby się, że Włochy pierwsze wyraziły myśl konferencji. Podług depesz, zawartych w księdze zielonej, myśl ta nie znalazła nawet miłego przyjęcia u p. Rattazzego. Dopokąd wola cesarza Francuzów była potężną, dopotąd polityka oficjalna chociaż toczyła się zwolna, zawikłanie, lecz jednem, niewątpliwem szła korytem. Gdy czas i smutne wypadki wolę tę zużyły, gdy wola otaczających go osób, a szczególniej ministra stanu, nabrała pewnej wybitności w sferach rządowych Francji, a jednak nie pozyskała legalnej powagi, wypadło się już pożegnać nietylko z konsekwencją absolutnej polityki, lecz nawet z konsekwencją codziennych kroków, ba nawet z porządkiem organicznym. Cóż bowiem znaczy mięszanie się ministra stanu do bieżących spraw polityki zagranicznej, co konferencje jego z ambasadorami? Organem każdego państwa do funkcji tego rodzaju, jest minister spraw zagranicznych. Inaczej wynika ztąd chaos lub kompromitacja szkodliwa. Zmiana ta w stosunkach rządowych Francji przypadła właśnie podówczas, gdy sytuacja stała się najtrudniejszą, a polityka francuzka wyrzec się musiała wszelkich zasad.

Napróżno *Etendard* z d. 14. b. m. zapewnia, że z powodu sprzeczności pozornych, wykazujących się w księdze zielonej, prawdopodobnie w Ciele prawodawczem zostaną udzielone objaśnienia autentyczne. Cóż pomogą takowe, czy zabezpieczą na przyszłość, czy ufność przywrócą? Niema sposobu, niema innej drogi, jak stworzyć odpowiedzialny przed Ciałem prawodawczem gabinet ministrów, lub wziąć dyktaturę, lecz osobistą, bezpośrednią, z określonym celem, usprawiedliwiającym krok tak ważny.

Gorzej jeszcze wygląda polityka francuzka w książce angielskiej, w negocjacjach dotyczących sprawy kandyjskiej. I tu się trafia taż sama doniosłość. Ambasador francuzki w Stambule otrzymuje polecenie, działania zgodnie z ambasadorem moskiewskim, albo też często nawet wystąpienia francuzkie służą za płaszczyk dla czyhającej na zgubę Wschodu polityki moskiewskiej. W Paryżu tymczasem ambasador angielski otrzymuje zapewnienia, że cesarz dobrze świadom planów moskiewskich, że użyć im się nie da, że każe złagodzić szorstkość własnych wystąpień, a pretensjom wygórowanym postawi tamę. Można doskonale pojąć, że Moskwa wplątać chciała Francję w zawikłania we Włoszech, jak się to dziś niezbicie wykazuje z treści rad moskiewskich, udzielanych Włochom, a zawartych w księdze zielonej; można łatwo pojąć, że Francja, aby uniknąć zawikłań, nic chciała Moskwy rozdrażniać. Lecz przy samodzielnej i pewnej siebie polityce, i w takim razie nawet wypadłby był jeszcze kierunek jednolity, oględny i zręczny, nie zaś jakieś dwoiste, szkodliwe, chybiające celu postępowanie.

Moskwa nie lęka się tej dwuznaczności. Jej idzie tylko o niedopuszczenie europejskiego porozumienia, o pozyskanie jakichkolwiek pozorów dla własnego mięszania się. A ilekroć czy to Austrja, czy Francja sprzyjają jej choćby nieszczerze, tyle razy ona celu swego dopięła. Dla tego też nie zraziwszy się i tą razą publicznem prawie oświadczeniem Francji, że ostatni krok dyplomatyczny wspólny, poczwórna deklaracja, uczyniony był nieszczerze, jedynie w celu, aby przez to skończył się rachunek spółki z Moskwą, dyplomacja petersburgska robi nowe usiłowania dla zawiązaaia wspólnej akcji.

Przegląd polityczny.

Austrja. Komisja budżetowa Izby poselskiej Rady państwa zastanawiała się nad przedłożeniem rządowem, tyczącem się pobierania podatków i pokrywania wydatków państwa w pierwszym kwartale r. 1868. Komisja jest tego zdania, że wykonanie odnośnej ustawy powinno być polecone ministrowi finansów przedlitawskich, postanowiła więc na przyszłe posiedzenie swoje zaprosić kanclerza państwa i ministra finansów państwowych, by jej udzielili wyjaśnień tak co do koniecznej nominacji ministrów przedlitawskich, jako też co do czasu, w którym mają obradować delegacje, i co do powtórnego zebrania się Rady państwa w celu wzięcia pod obrady budżetu na cały rok 1868. Komisja mniema, że już w pierwszych dniach stycznia Rada państwa powinna się zebrać na nowo, by się zająć budżetem.

Z telegrafowanego nam wczoraj doniesienia *Reichsr. Correspondenz* możemy wnosić, że rząd przychyla się do tego życzenia komisji i odroczy tylko posiedzenia Rady państwa do pierwszych dni stycznia. Z tego wynika, że termin zwołania sejmów krajowych będzie odłożony znów na później.

N. W. Tagblatt twierdzi, że Herbst i Skene nie przyjmą wyboru do delegacji. Posłowie z Krainy wybiorą prawdopodobnie dr. Tomana, który się już pogodził z dr. Klunem. Tenże sam dziennik uważa za rzecz pewną, że Izba wybierze prezydentem swoim dr. Giskrę, chyba że ten wejdzie do gabinetu. W takim razie wybranoby może Kaiserfelda. Ogólnie uważają wybór dr. Ziemiałkowskiego na wiceprezydenta jako zapewniony.

Stara *Presse* otrzymuje z Zagrzebia następujący telegram: „Prawdopodobnie biskup Strossmajer nie weźmie udziału w obradach sejmu kroackiego. Na przypadek jeżliby się odsunął, zamierza stronnictwo narodowe założyć protest przeciw oktrojowanemu wyborczemu regulaminowi i niezwłocznie potem opuści salę sejmową. Widać iż jest w mniejszości.

Niemcy. Książę Hohenlohe rzekł podczas obrad w Izbie bawarskiej nad ustawą o organizacji wojska: Obecny gorączkowy stan przejścia, zapowiadający wielkie wstrząśnienie, wymaga powiększenia sił zbrojnych, aby Bawarja uzbrojona wzbudzała uszanowanie i mogła zająć poważne stanowisko. System milicyjny i teraźniejsze urządzenie armii, nie są wcale dostateczne. Bawarja naśladując system pruski, poparty doświadczeniem, zdoła stworzyć armię, stojącą na tym samym stopniu, aby wraz ze swymi sprzymierzeńcami mogła odpierać siłę, która zagraża jej prawom.

Izba odrzuciła następnie wniosek Schmida, pragnący ograniczyć działanie landwery w czasie wojny, tudzież wniosek względem dwuletniego obowiązku stawania do służby wojskowej w piechocie, a poszła za projektem ustawy co do tego, że wpisani do armii czynnej, wyuczywszy się potrzebnej służby, są obowiązani stawać pod bronią na każde wezwanie. Uchwalenie całej ustawy dwiema trzeciemi częściami głosów, było zapewnione jeszcze d. 14. bm.

Tego samego dnia na posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej rozprawiano nad etatem ministra finansów, przyczem odrzucono wszystkie nadliczki do płacy, z wyjątkiem tych, które otrzymywali dyrektorowie ministerjalni. Minister finansów obiecał przedłożyć układ, zawarty z elektorem heskim. Przy rozprawach nad etatem nadprezydentów życzył sobie Virchow, aby rząd wniósł projekt do ustawy, tyczącej się organizacji nowych części kraju. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że organizacja urzędów administracyjnych jest królewską prerogatywą, lecz mimo to rząd pragnąłby usłyszeć zdanie Izby przed jej uskutecznieniem.

La France z dnia 15. grudnia uważa pogłoskę o bliskiem zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Prusami a Danią za wątpliwą, uznając zawsze, że drażliwy charakter rokowań wywołał nieporozumienia, które mogłyby sprowadzić odwołanie pełnomocnika duńskiego Quaadego i zastąpienie go kim innym.

Francja. Pisaliśmy przed kilku dniami o niewłaściwem wystąpieniu pana Kervéguen na posiedzeniu Ciała prawodawczego z d. 10. bm. Pan K. twierdził, że wiele liberalnych dzienników francuzkich, otrzymuje zasiłki od zagranicznych rządów, a szczególnie od pana Bismarka. Oskarżenie to, ubliżające nietylko prasie, ale i całej Francji, zmusiło p. Guéroulta, redaktora *l'Opinion Nat.* i p. Havin, redaktora *Siècla*, do powołania oszczercy przed sąd honorowy. List obu tych redaktorów brzmi:

Paryż, 10. grudnia 1867 godz. 5. wieczorem.

Mości panie! Rzuciłeś pan z trybuny Ciała prawodawczego szkaradną potwarz na liberalną prasę francuzką. Ponieważ prawodawstwo nasze nie pozwala na wyprowadzenie dowodu w podobnych razach, przeto my, redaktorowie naczelni dwóch wskazanych przez pana dzienników, wzywamy pana, byś uzasadnił swe zarzuty przed sądem honorowym. Zapraszamy zatem pana przed sąd polubowny, składający się z pana Schneidera i dwóch naszych kolegów, pp. Juliusza Favre i Marie. Zechciej pan z swej strony wyznaczyć także dwóch członków Ciała prawodawczego dla uzupełnienia sądu, którego zadaniem będzie wyjaśnić prawdę i potępić potwarcę. Orzeczenie sądu będzie ogłoszone w pismach publicznych.

I. Havin, *Ad. Guéroult.*

Pan Kervéguen odpowiedział bardzo uprzejmie, że wezwanie przyjmuje.

Piszą z Paryża do *Gaz. Kol.*, że p. Schnei-

Ze wsi sycylijskiej.

(Ciąg dalszy.)

Przed 40 laty rząd burboński chcąc zapewnić bezpieczeństwo komunikacyj pomiędzy miastami, mianowicie w górzystych okolicach wyspy, podzielił kraj na 23 dystryktów. W każdym dystrykcie wybierani z pomiędzy obywateli zamożniejszych, zwykle exoficerowie armii neapolitańskiej, *capitani d'armi* otrzymywali komendy nad 14 ludźmi konnymi, dobrze uzbrojonymi a jeszcze lepiej płatnymi; nieposzlakowana uczciwość i wypróbowana odwaga, były warunkami przyjęcia w liczbę pocztu, zwanego *la compagnia d'armi*. Z takim oddziałem kapitan miał obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem publicznem w swoim obwodzie, poszukiwania popełnianych kradzieży, rozbojów itd. — W początkach środek ten przyniósł pożądane owoce, długo nie było słychać w Sycylii górzystej o nadużyciach na drogach i gościńcach prowincjonalnych. Z czasem jednak przyzwyczajono się do nowego rodzaju policji; poznano słabostki „towarzyszów broni," wiedziano kiedy wyjeżdżali na lustrację okolicy, gdzie były ich stanowiska — i zwolna wszystko powróciło do dawnego stanu.

Rząd dzisiejszy po zajęciu wyspy podejrzywając „towarzyszów" o porozumiewanie się w niektórych razach z *malfatorami* (złoczyńcami), instytucję tę zniósł, i dopiero w lat kilka na nowo do życia powołał, dając kompaniom nową organizację i czyniąc odpowiedzialnymi kapitanów i *militi a cavallo* (konnych żołnierzy) tak odtąd nazywających się „towarzyszów" za porządek w powierzonej ich czujności prowincji. Ufając gorliwości i dobrej woli tej ochotniczej policji krajowej, byliśmy wybornej myśli i zajęliśmy się przygotowaniem do podróży. Zgodzony *vetturino* przyrzekł dostawić nas żywych i całych do Castrogiovanni. Co potem miało z nami nastąpić, jakim sposobem mieliśmy się dostać do Palerma, o tem nie chcieliśmy myśleć; na tego rodzaju frasunki zawsze jeszcze było dosyć czasu. Zapytywano nas, dla czego nie jedziemy pocztowym dyliżansem, wygodniejszym i bezpieczniejszym, a gdyśmy odpowiedzieli, że dla większej swobody i łatwiejszego obejrzenia okolic, spoglądano na nas z niedowierzaniem, wzruszano ramionami, a niejednokrotnie dochodził uszu naszych wyraz *pazzi, matti,* (szaleńcy, warjaty). Prostoduszni Sycylianie nie mogli pojąć, co może być za przyjemność, tłuc się po górach i dziurach o głodzie i niewygodzie dla tego tylko, by widzieć skały, potoki i jakieś tam stare heretyckie zwaliska.

Wiedząc z doświadczenia i opowiadań tych, co podróż z Katanii do Palerma przedemną odbywali, co to są oberże sycylijskie, a mianowicie w środku kraju, gdzie często gęsto podróżny czulszych nerwów dzielić się musi z właścicielem lokandy ostatkami swoich prowizyj, zaopatrzyłem moją torbę podróżną w wiktuały, jakich nie spodziewałem się znaleźć na wyżynach środkowej Sycylii.

Może nie jednemu z czytających *Listy ze wsi sycylijskiej*, dziwnem będzie się zdawać twierdzenie, jakoby w środku pięknego, bogatego kraju na koniecznych do wygodniejszego życia potrzebach zbywało. Niestety, tak jest w istocie. Wiadomo, że Mesyna, Palermo, Katania, Terra Nuova, milionami cytryn i pomarańcz pół Europy zasypują, że te czasami za bezcen bo po 1½ kopiejki w Moskwie i Petersburgu się sprzedają, — tymczasem w Sycylji też same cytryny i pomarańcze częstokroć dwa razy tyle kosztują. Najprzedniejsze wina: Marsala, Lipari, Malvazja, oliwa, ser wyprowadzane bywają za granicę do Odessy, Hamburga, Marsylii, podczas kiedy w miejscach, które te przedmioty rozległego handlu u siebie produkują, mieszkańcy poprzestają na pozostałościach lichego gatunku i cenach, nie zawsze umiarkowanych.

Mając na uwadze niedostatek, z jakim mogliśmy się spotkać w wioskach i miasteczkach sycylijskich, czyż nam można było wziąć za złe, żeśmy począwszy od kilku bochenków chleba a skończywszy na pół funcie soli, zaopatrzyli nasze kieszenie i sakwy?

Jeździło się długi czas na kałamaszkach i tarantasach moskiewskich, jeździło się w szerz i wzdłuż po Galicji i Kongresówce, czasami po staropolsku z żeleźniaczkiem bigosu i życiodawczej starki — dziś zakosztować przychodzi wygód podróży pod palącem słońcem Południa, na obcej ziemi, w gonitwie za lepszą dolą, za nowemi wrażeniami, w nadziei poznania tego o czem się miało dotąd tylko jakieś słabe, niejasne pojęcie.

Jeszcze wesołe majowe słońce nie zupełnie wychyliło się z po za gór sąsiedniej Kalabrji, kiedyśmy byli już za bramami Katanii. Długo jechaliśmy noga za nogą, mijając karawany osłów i mułów, obładowanych jarzynami, koszami wiśni i niespilek japońskich, zanim na swobodny, szeroki wydostaliśmy się gościniec. *Vetturino* wyśpiewywał wesoło, zachęcając żwawą trójkę do biegu, dzwonki, u potwornych chomątów zawieszone, w takt uderzały; ranek był prześliczny, byliśmy z całego świata zadowoleni — gdy oto u bramy domu, przy samej drodze położonego napotkaliśmy orszak pogrzebowy.

Na marach, podobnych do naszych długich trag do przenoszenia rzeczy, niosło czterech ludzi ciało nieboszczyka, pomiędzy kilkoma białemi poduszkami złożone. Dla mnie pogrzeby sycylijskie były rzeczą już znaną, ale moi towarzysze, nowicjusze w tym kraju, z ciekawością przyglądali się nieznanemu im obrzędowi. Przed ciałem ksiądz, w żałobne szaty odziany, wyciągał smutne *Miserere* — za nim ledwie kilku ciekawych, zapewne sług, przyglądało się wychudłej twarzy zmarłego pana. Kondukt pogrzebowy ruszył ku parafialnemu kościołowi. Za zwłokami nieboszczyka nie widziałem nikogo, coby je odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku; kilka kobiet, jakie przed domem widzieliśmy, spiesznie weszły na pierwsze piątro, zkąd nas przeraźliwe krzyki i płacze dochodziły. U nas, a podobno w całym chrześcijańskim świecie rodzina zmarłego, przyjaciele i znajomi towarzyszą zwłokom do chwili złożenia ich w ziemi lub sklepie podziemnym; życzliwe ręce rzucają garść ziemi na trumnę, co kryje skrzepłe ciało drogiej osoby. W Sycylji wszystko inaczej. W chwili zgonu ojca, matki, żony dziecka, rodzina wynosi się coprędzej z domu; w 12 godzin po zgonie zjawiają się tak zwani *becchini*, porywają jak czarci nieostygłe jeszcze ciało, obwinięte w prześcieradła i poduszki, i składają je w podziemiach parafialnego kościoła. — Trochę niegaszonego wapna nań rzuconego i kamienna płyta wreszcie są ostatnią przysługą, jaką nieboszczykowi płatne ręce wyświadczają. Trumna, cztery deski, na jakie stać najuboższego w innych krajach, tutaj są rzeczą prawie nieznaną; okazałych pogrzebów nigdy nie widziałem w Sycylii. Ograniczają się one chyba na długim szeregu braci żałobnych, w karnawałowe, komiczne jakieś szaty ubranych, i śpiewających pieśni pogrzebowe; ksiądz w karecie, a częściej jeszcze pieszo postępuje za procesją; ciało, czerwonym adamaszkiem pokryte, niesie czterech ludzi na dwóch czarnych grubych sznurach.

Cmentarzy po miasteczkach i wsiach sycylijskich nie ma zupełnie. Zwyczaj chowania zwłok w podziemiach kościelnych, przeciwny wszystkim przepisom higieny, wygnany od dawna w całej Europie, do dziś dnia utrzymał się w Sycylii. W Mesynie np. dopiero w roku zeszłym zaczęto budować za miastem okazałe *campo santo*, bo podziemia w parafiach już nie wystarczały na pomieszczenie coraz nowych przybyszów. W pierwszych czasach mego przybycia do Mesyny, zdziwiła mnie wielka liczba mężczyzn, w zimie i w lecie, we dnie i w nocy ubranych w czarne fraki, rękawiczki i kapelusze, — dowiedziałem się później, że to gruba włoska żałoba. Upewniano mnie jeszcze, iż najbliżsi krewni zmarłego przez 6 tygodni nie wychodzą z domu, przez ten czas przyjmując kondolencyjne wizyty znajomych i przyjaciół; przekonałem się jednak z czasem, że te rekolekcje nie 6 tygodni, ale 3 dni tylko trwają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

der, marszałek Ciała prawodawczego, odmówił wzięcia udziału w sądzie honorowym, odwołując się na swój charakter urzędowy.

Włochy. W Izbie poselskiej, dnia 14. b. m. minister sprawiedliwości, p. Mari, skończywszy swą długą mowę, w której bronił postępowania rządu wobec jenerała Garibaldego, objawił nadzieję, że Izba pochwali wyraźnem wotum, działanie teraźniejszego gabinetu.

Corte (przyjaciel Garibaldego; p. r.) rzekł: Po mowie ministra, który twierdził, że stronnictwo czynu było powodem świeżej interwencji francuzkiej, potrzeba dalej prowadzić rozprawy, aby wszystko było wyjaśnionem.

Minghetti (były prezes gabinetu i twórca konwencji wrześniowej; p. r.) mówi: Nie oceniając, czy konwencja istnieje jeszcze dla Włoch, dla Francji istnieje ona dotąd według oświadczeń cesarza Napoleona. Zdaniem Minghettego, początkiem złego nie jest konwencja, lecz jej naruszenie. Z żadnego aktu rządowego nie wypływa jakiebądź zrzeczenie się ogłoszonych praw narodowych. Mowca odczytuje własnoręczne pismo lorda Palmerstona, przyjaźne dla konferencji, i nadmienia o powodach, dla których Rzymianie nie mogli odpowiedzieć na żądanie Garibaldego. Należało, aby w sposób lojalny papieztwo byt swój udowodniło, nietylko wobec Europy, lecz i wobec swych poddanych, oddając im wolność i wprowadzając ich na drogę postępu. Minghetti pochwala Menabreę, że przystał na konferencję, lecz wątpi aby takowa mogła się zebrać, lub co więcej, iżby była w stanie przynieść jaki taki skutek. Rząd powinien dołożyć starań do rychłego ukończenia interwencji francuzkiej, której niebezpieczeństwo wskazuje mowca, dodając — że zła polityka wewnętrzna jest najgłówniejszą przyczyną złej polityki zagranicznej.

Coppino broniąc gabinetu Rattazzego, rozbiera opinię kraju i jego usposobienie pod względem rozwiązania kwestji rzymskiej, tudzież postawę dziennikarstwa, które obwiniało gabinet o brak energii. Dalej objaśnia przedsięwzięcie Garibaldego i jego zamiary, popierane przez kraj cały, tudzież zaręcza, że ministerjum dowiedziawszy się o nieomylnej interwencji francuzkiej, zapragnęło wysłać armię włoską do Rzymu, aby przeszkodzić wejściu tam innych wojsk. Nadmieniając o publicznej opinii we Francji, o usposobieniu katolickiego świata, i o niepodobieństwie połączenia dwóch władz — świeckiej i duchownej — twierdzi, że Włochy nie mogą się łączyć z synem rewolucji, którego w Paryżu trzyma reakcja w objęciach. Wspominano o trzech etapach rewolucji, gdy tymczasem etapy te są etapami reakcji. (Rouher mówił, że po udaniu się rewolucji w Rzymie, byłaby rewolucja zawitała do Florencji, a narescie byłaby uderzyła o bramy Paryża; p. r.) Przy samym końcu oświadcza mowca, że nie zechce wspierać gabinetu, jeźli ten nie będzie bronił energicznie godności narodowej przeciw mowom i czynom rządu francuzkiego.

Na posiedzeniu z dnia 15. grudnia, Fabri wystąpił w obronie gabinetu i Izby od zarzutu nieprzezornego zredukowania sił zbrojnych. Dawniejszy minister wojny, hr. Reval, twierdzi, że wojska włoskie strzegły bacznie granic, że Garibaldemu nie wysełano broni, i że rząd nie marzył nigdy o prowadzeniu wojny z Francją. Bezzasadne są skargi, jakoby armia była zdezorganizowaną. Armia szczyciła się zawsze karnością i uczuciem zaparcia się samej siebie. Włochy zachowały się mądrze, a nie anarchicznie, lub rewolucyjnie.

Minister Menabrea, odpowiadając poprzednikowi, oświadcza — że armia jest gotową do boju, minister zaś wojny wynurza głębokie przekonanie, że armia nie upokorzyła się nigdy, bo zachowując się z godnością, oparła się nawet uwodzeniom.

Przywódzca lewicy, poseł Crispi twierdzi, jakoby konwencja wrześniowa była wyraźnem zrzeczeniem się Rzymu.

Rzym. Aby dać wzorek rozkiełzanej radości, jaka panuje w klerykalnych kołach na całym Apenińskim półwyspie, dość przeczytać następujące słowa ultrakatolickiego dziennika, wychodzącego pod szumnem godłem: *L'Unita Cattolica*: „Ah! ah! Chociaż raz dostali nasi agitatory wyborną nauczkę! Nasz najjaśniejszy mistrz, zamieszkały w Paryżu, nie działa więcej tajnie. Odzywa się, i to w jaki sposób! To okropne „nigdy", wygłoszone w Ciele prawodawczem przez pana Rouhera, świeci dziś na granicy papiezkiego państwa. Nigdy! Wy Włosi będziecie bawili się jak Tantal, co siedząc nad zdrojem kryształowej wody, nie może dostać nigdy ani kropli."

W Rzymie radość przybrała jeszcze wybitniejsze kształty. Lecz nietylko mowa Rouhera cieszy prałatów i kardynałów. Słowa kardynała Bonnechose przypadają im bardzo do smaku, lecz za to uwagi paryzkiego arcybiskupa Darboy pozostawiają wiele do życzenia, bo prałat ten nie powiedział otwarcie, że Piusowi IX. powinno się zwrócić wszystkie prowincje, które mu zabrał „uzurpator włoski".

Dnia 8. b. m. wieczorem, kardynał Gianelli otrzymał pchnięcie sztyletem na Piazza di Monterone. Uderzający nie był rozbójnikiem, bo nie wziął ani zegarka, ani kiesy. Zamach należy przeto uważać za czysto polityczny. Rana ma być bardzo niebezpieczną.

Korpus żuawów, który dotychczas liczył tylko dwa bataliony, otrzymał podwójną siłę. Ochotników nie brak. Szczególnie przypływają oni z Belgii, Francji i Holandji. Innych dostarcza Irlandja, Szkocja i Hiszpania. Korpus cudzoziemskich karabinierów będzie liczył 2.400 żołnierzy. Konnica ma liczyć 900 jeźdźców. Tworzy się także pod dowództwem kapitana Gordona legion angielsko-szkocki „highlanderów". Przytem organizują rodzaj landwery, z tak zwanych „squadriglieri", pod dowództwem cudzoziemskich oficerów. Jak dotychczas, pieniędzy wcale nie brakuje. Do d. 7. bm. przybyło z Francji około 3 miliony frk. a z Irlandji 40.000 funtów szterlingów. Ze 190 rannych garibaldzistów umarło 46ciu. Z Francji nadesłano ostatniemi czasy bardzo wiele namiotów dla armii papiezkiej. Jenerał Kanzler wysłał do Anglii komisję, złożoną z kilku legitymistów francuzkich, dla zamówienia broni odtylcowej. Rzymski korespondent *Czasu* pisze, że do wiecznego miasta miało już nawet przybyć 2.000 sztuk tych morderczych narzędzi.

Kardynał D'Andrea nie odpowiedział jeszcze na breve papiezkie, ogłoszone w urzędowym rzymskim dzienniku. Więcej jak pewna, że dostojnik ten nie powróci do wiecznego miasta, bo kurja rzymska pragnęłaby zbłąkaną owieczkę zamknąć do klasztoru na czas nieokreślony.

Ameryka. Wychodzący w Nowym Jorku *Herald* ogłasza depeszę z Hawanny, która mówi, że Hiszpania ofiarowała Stanom Zjednoczonym sprzedaż wysp Kuby i Porto-Ricco za 150 milionów dolarów.

Telegram doniósł był przed kilku dniami do Washingtonu, że poseł amerykański w Paryżu, jenerał Dix, miał oświadczyć rządowi francuzkiemu, iż Stany Zjednoczone winny wziąć udział w konferencji. Dzienniki amerykańskie utrzymują, że wiadomość ta nie zasługuje wcale na wiarę, a gdyby się potwierdziła, rząd potępiłby ten krok posła swego.

Bióro Rentera otrzymało niektóre nowe ustępy z mesażu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mesaż ten był obszerniejszy, niż coroczny. Zajmuje się przedewszystkiem reorganizacją Południa i prawem wyborczem murzynów. Prezydent Johnson mówi: Dezorganizacja unii jest przedmiotem ubolewania patrjotycznego. Dawniejsza unia może być przywróconą wtedy tylko, gdy wszystkie kraje będą reprezentowane na kongresie. Środkiem ku temu jest lojalne wykonywanie ustaw konstytucyjnych. Co do murzynów, mówi prezydent, że przewaga murzynów na Południu byłaby gorszą, niż obecnie tam panujący despotyzm militarny. Przedstawia on niebezpieczeństwo, jakieby wypłynęło z rozciągnięcia ustawy wyborczej na rzecz murzynów. Cztery miliony ludzi, wczoraj jeszcze będących niewolnikami, nie mogą dziś już mieć wykształcenia. Wszelako prezydent pragnie polepszenia bytu murzynów.

W dalszym ciągu mesażu mówi: Meksyk wolny jest od obcej interwencji; pokój panuje w Ameryce środkowej i południowej.

Johnson kończy następnie: Wszelkie nadużywanie naszych ustaw tajnym handlem niewolnikami, zupełnie ustało, i nie należy się w obecnych okolicznościach obawiać, aby się ponowiło. Musimy przeto zadać sobie pytanie: czy wśród tych nowych okoliczności nie należałoby zaproponować Anglii, aby zaniechała traktatu względem utrzymania władzy morskiej, którą ona posiada w celu powstrzymania tego handlu?

Królestwo Polskie. Pod napisem: „Przymusowa sprzedaż dóbr w kraju Zachodnim", tj. w Litwie i Rusi, zamieszcza *Siewiernaja Poczta* postanowienie rady ministrów, zatwierdzone przez cara d. 3. listopada 1867 s. s., przepisujące, w jaki sposób odbyć się ma sprzedaż przymusowa dóbr polskich, dotąd dobrowolnie niesprzedanych, a w razie braku nabywców, jak dobra te mają być zabrane na skarb, który właścicielom ich wypłacać będzie po 5 procent od ceny szacunkowej. *Siew. Poczta* poprzedza ten ukaz następującemi słowy:

„*Przymusowa sprzedaż dóbr w kraju Zachodnim.* W najwyższym rozkazie z dnia 10. (22.) grudnia 1865 r., ogłoszonym w ukazie rządzącego senatu z d. 31. grudnia t. r. (11. grudnia 1866), między innemi postanowiono, że gdyby niektóre z ulegających na mocy tego najwyższego rozkazu obowiązkowej sprzedaży lub zamianie dobra w Zachodnim kraju, nie były sprzedane lub zamienione w zakreślonym dwuletnim terminie, po upływie tego terminu takowe dobra mają być oszacowane w sposób, przepisany dla szacowania dóbr rządowych, obecnie sprzedawanych w zachodnich guberniach, a następnie wystawione na publiczną licytację na rzecz właścicieli, która poczynać się ma od sumy szacunkowej z zachowaniem przepisów, objętych w art. 22., 23., 24. i 25. najwyżej zatwierdzonego w dniu 5. (17.) marca 1864 r. postanowienia o ułatwieniach kupna dóbr w zachodnich guberniach. W razie zaś bezskuteczności licytacji, pomienione dobra mają być zajmowane na skarb w sumie szacunkowej, przy wyznaczeniu z tej sumy na rzecz byłych właścicieli 5 procent rocznego dochodu. W wykonaniu tej najwyższej woli, jenerał-gubernatorowie północno- i południowo-zachodnich gubernij, rozesłali ogłoszenia o dobrach, ulegających przymusowej sprzedaży z licytacji, w razie, jeżeli nie będą sprzedane do 10. grudnia 1867 przez samych właścicieli.

Tymczasem co do sposobu sprzedaży tych dóbr z licytacji, ministerstwo dóbr rządowych, za porozumieniem się z miejscowymi jenerał-gubernatorami, przedstawiło swe wnioski komitetowi ministrów. Po rozpatrzeniu tego przedstawienia, komitet uchwalił następujące w tej mierze przepisy:

1) Po upłynieniu 10. grudnia 1867 r. dwuletniego terminu, zakreślonego dla dobrowolnej sprzedaży położonych w Zachodnim kraju dóbr tych właścicieli, dla których takowa sprzedaż na mocy najwyższego polecenia 10. grudnia 1865 roku jest obowiązkową, wszelkie pozostałe niesprzedane takie dobra wystawione być mają od stycznia 1868 r. na publiczną licytację, podług sporządzonych inwentarzy i taksacyj, o czem zarządzoną być ma powtórna publikacja w miesiącu grudniu 1867 r., z wykazaniem, jakie mianowicie dobra i kiedy będą licytowane, oraz z wyszczególnieniem wszelkich wiadomości, dotyczących sprzedawanych dóbr

2) Ulegające takiej sprzedaży dobra pozostają od 10. grudnia 1867 r. do daty oddania ich nabywcom, w zawiadywaniu dotychczasowych właścicieli, pod dozorem miejscowych pośredników polubownych i policji, aby właściciele nie mogli zmniejszyć wartości dóbr przez usunięcie należących do tychże ruchomości, jako to: inwentarzy, narzędzi gospodarskich i wszystkiego wniesionego do opisu i szacunku dóbr, tudzież przez sprzedaż lasu na wyrąb albo budowli na rozebranie, i tym podobne rozporządzenia.

3) Przy wprowadzeniu nabywcy w posiadanie dóbr, sporządzony być ma za podpisem obecnych osób, akt poświadczający, że wszystko wyszczególnione w inwentarzu i oszacowaniu oddanem zostało całkowicie, a gdyby co brakowało, lub okazało się uszkodzonem, w takim razie wartość szacunkowa brakujących przedmiotów, niemniej obliczone zmniejszenie wartości uszkodzonych, potrącone zostaną z sumy szacunkowej.

4) Publiczna licytacja, stosownie do polecenia 10. grudnia 1865 r., odbywać się ma na zasadzie art. 22, 23, 24 i 25 najwyżej zatwierdzonego pod dniem 5. marca 1864 r. postanowienia o ułatwieniach kupna dóbr w zachodnich guberniach, z zastrzeżeniem wszakże, że dobra, które na licytacji będą nabyte za cenę szacunkową, a które wierzyciele, mający prawo nabywać dobra w Zachodnim kraju, nie zgodzą się zatrzymać podług taksy, nie będą wystawione na powtórną licytację, ale pozostaną własnością skarbu, stosownie do polecenia z 10. grudnia, do dalszego rozporządzenia.

5) Na sprzedaż wystawiane być mają tylko grunta, pozostałe po wydzielonych włościanom; a pożyczka wykupowa za grunta włościańskie oddaną zostanie właścicielowi, w razie zaś ciążących na dobrach długów, obróconą będzie na pokrycie takowych.

6) Jeżeli niesprzedane na licytacji dobra zastawione są w zakładzie kredytowym, ten ostatni mocen jest żądać powtórnej licytacji, na której dobra te przysądzone być mają podającemu najwyższą cenę, na zasadzie ogólnych przepisów przedaży dóbr za długi, chociażby cena ta niższą była od szacunkowej, i nie pokrywała całkowicie należności zakładu kredytowego. Podobnież żądać mogą powtórnej licytacji wierzyciele, których dobra są zastawione, w razie jeżeli na pierwszej licytacji podaną będzie suma, niepokrywająca całkowitego długu zastawnego, i jeżeli wierzyciele nie zgodzą się na zatrzymanie dóbr na własność, albo nie mają prawa nabywania dóbr.

7) Powyższe przepisy nie rozciągają się: a) do dóbr, jakkolwiek należących do osób wydalonych z kraju, ale będących w dożywotniem posiadaniu ich krewnych, skoro tylko dobra te oddane zostały w dożywocie przed 10. grudn. 1865 r., na mocy urzędowych aktów; i b) do dóbr po-jezuickich, o których mają być wydane oddzielne przepisy.

Na protokóle komitetu zapada 21. października 1867 r., własnoręczna Jego ces Mości decyzja: „Wykonać".

Z Rady państwa.

64. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 16. grudnia.

Początek o godz. 11. Prezyduje dr. Giskra. Galerje licznie obsadzone. Pomiędzy prałatami żywe rozprawy. Na ławie ministrów pp. Beust, Becke.

Zaraz po zagajeniu rozpoczęła się dyskusja nad rezolucjami do ustawy o długu państwa. Na stole Izby są trzy rezolucje:

1) Rezolucja, proponowana przez Pergera.

2) Rezolucja mniejszości, opiewająca: „Kraje, reprezentowane w Radzie państwa, mają przyjąć na siebie ową kwotę, jako udział w ciężarze procentowym austrjackiego długu państwa, która odpowiada dotychczasowemu, faktycznemu, drogą komisyjną obliczyć się mającego przyczynku ze strony tych krajów, z wyjątkiem operacyj kredytowych, i rząd ma być wezwany bezzwłoczne poczynić przedłożenia co do kwoty, która pozostanie niepokrytą".

3) Rezolucja większości komisji, opiewająca: „Wysoka Izba uchwali wezwać rząd, by w celu koniecznego finansowego uregulowania przedłożył rajchsratowi jak najrychlej odpowiednie projekta do ustaw".

Dr. Berger zabiera głos nasamprzód, by się oświadczyć przeciwko rezolucji, przez Pergera wniesionej. Ustawa o długach państwa, przyjęta wczoraj, miała jedynie ten cel, by wobec Węgier ustanowić pewną, cyframi oznaczoną kwotę, a z tego nie wypływa bynajmniej, że kraje przedlitawskie biorą na siebie jakąkolwiek inną miarę zobowiązań względem wierzycieli państwa. Nie trzeba także zapominać, że przyjęcie rezolucji pergerowskiej w jej nieokreśloności, gotowo zaniepokoić sejm peszteński, gdzie o tych ustawach nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała, i wywarłoby wpływ kompromitujący na los ugody. Aby jednak uczynić zadość tendencji rezolucji, stawiam wniosek następujący:

„Zważywszy, że układ, mający się zawrzeć co do sumy przyczynkowej ze strony Węgier do ciężarów ogólnego długu państwa, wedle swej natury nie jest przeznaczony na to, aby królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie państwa, zniewalać do przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania prawnego, które przedtem nie istniało, że jednak z tej przyczyny dla Izby poselskiej nie ma konieczności, by ten, z nikąd niezaprzeczany pewnik, wypowiadać w drodze rezolucji — Izba nad rezolucją, proponowaną przez Pergera, przechodzi do porządku dziennego."

Wniosek ten został poparty prawie przez całą Izbę.

Dr. Perger konstatuje, że we wniosku dr. Bergera jest to samo zawarte, co w proponowanej rezolucji, tylko że rezolucja wypowiada to jasno, co ogródkami powiada wniosek przejścia do porządku dziennego. Mowca pozostawia Izbie do wyboru, czy zastrzeżenie, iż się nie przyjmuje żadnych nowych ciężarów, ma być wynurzone jasno, czy owinięte w bawełnę, i prosi posłów, aby głosowali wedle swego wewnętrznego przekonania.

Skene, referent mniejszości komisji, zabiera potem głos i powiada: Po 8miesięcznej natężonej działalności, rajchsrat nałożył krajom ciężkie brzemię, przyjmując te ustawy finansowe; lecz w kwestjach wolności nie postąpiono naprzód. Konkordat istnieje tak jak przedtem, a starej tradycji w przestrzeganiu tajemnicy listowej nie mogą zapomnieć. Największe jednak nieszczęście dopiero przyjdzie. Jabłko niezgody dopiero dojrzeje, i wy, moi panowie przyspieszycie jego dojrzenie. Nie chciałbym, aby ludy otrzymały na kolędę niniejsze ustawy, które do nich mówią: „za waszą wierność, za waszą ofiarność obciążymy was daleko więcej niż dotąd, wyłudzimy od was kapitały" i sądzę, że jeźli nie spełnicie tego, co dziś uważam za stosowne, natenczas później, kiedy będziemy jeszcze bardziej osłabieni niż teraz, będziecie musieli to zrobić.

Dr. Brestl, sprawozdawca większości komisji, zwraca się szczególnie przeciwko Skenemu. Nieprawdą i oszczerstwem jest, mówić nieustannie tylko o nowych ciężarach, które w skutek ugody spadną na podatkujących. (Brawo).

Jest to brzydko, w ulubionym tonie p. Skenego deklamować ludziom ciągle, że rajchsrat chce od ludzi wyłudzić pieniądze. Pan Skene przytem przepomina, iż należał do tych, co nosili ogon za ministrem lutowym (p. Schmerlingiem), i uchwalili ogromne sumy na wojska, i w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu wyłudzali pieniądze od ludu. (Głosy zewsząd: brawo! brawo! Skene: To banialuki!) Jeżeli nam zarzuca, żeśmy nie postąpili, muszę przypomnąć p. Skenemu, że on właśnie znajdował się wówczas w opozycji, kiedy ja i towarzysze moi walczyliśmy w obronie zasady prawdziwej reprezentacji ludu, i że właśnie nasza frakcja ubolewała, iż nie spełniło się niejedno jej życzenie; ale teraz powiadamy: jeżeli ustawy konstytucyjne ze wszystkiem, co z niemi stoi w związku, otrzymają sankcję, natenczas zrobiliśmy ogromny postęp (brawo!), natenczas i konkordat jest właściwszy w swych posadach. Popieram zatem wniosek przejścia do porządku dziennego.

Kanclerz Beust zabiera głos, aby zapobiedz nieporozumieniu. P. Skene wspomniał także o kwestji przestrzegania tajemnicy listowej, utrzymując, że Izba wyraźnie obstawała za tekstem dotyczącego paragrafu, lecz rząd — ktokolwiekbądź będzie stał na jego czele — potrafi zawsze w dawny sposób postępować. Istotnie nie pojmuję, co p. Skene chciał wyrazić. Nie sądzę, by rząd dał powód do przypuszczenia, iż będzie działał przeciwko ustawom, uchwalonym przez obie Izby. Jeżeli p. Skene wątpi o tem, natenczas powinien dać dowody, lub zawiadomić rząd, jeżeliby się coś bez jego wiedzy zrobiło. Jak długo tego nie ma, rząd zasługuje na wiarę.

Izba przystępuje do głosowania. Wniosek dr. Bergera przyjęty znaczną większością.

Wniosek mniejszości upada. Za nim głosują tylko Bachofen, hr. Barbo, br. Beess, Cerne, hr. Dubsky, hr. Dürkheim, br. Eichhoff, br. Gensau, Giovanelli, Greuter, Hanisch, dr. Herbst, Jaeger, hr. Kinsky, br. Korb, br. Kübeck, Lippold, br. Landon, Mandelblüh, Pockstaller, Proskovetz, Ryger, Skene, Steffens, Szabel, Toman, Tomanek, Tschabuschnigg, Victorin, baron Widman, Wiesler.

Rezolucję, proponowaną przez większość komisji, przyjęto prawie jednogłośnie.

Sprawozdawca Brestl referuje następnie o traktacie cłowym i handlowym z Węgrami. Wszystkie §§fy przyjęto prawie bez dyskusji niezmienione. Tylko przy §. 22. przyjęto odmiennie od wniosku komisji, iż nie po 3, lecz dopiero po upływie 5 lat wolno jednej lub drugiej stronie zażądać rewizji traktatu, czego odmówić nie może druga strona.

Po zapadnięciu tych uchwał, wniósł Beust naglące przedłożenie rządowe, na mocy którego zrewidowana konstytucyjna ustawa, tudzież ustawy zasadnicze, mają otrzymać moc obowiązującą z dniem publikacji. Dotychczas bowiem była w Austrji praktyka, że dopiero w 45 dni po ogłoszeniu, ustawa stawała się obowiązującą i prawomocną. Izba uznaje nagłość tego wniosku, i odsyła go do komisji konstytucyjnej, z poleceniem jak najrychlejszego sprawozdania.

Na tem zamknięto posiedzenie. Najbliższe posiedzenie we wtorek. Porządek dzienny: sprawozdanie komisji konstytucyjnej o powyższym wniosku rządowym, i ustawa o uwolnienie budowli nowych, przebudowań i dobudowań od podatku.

Kronika.

— **Nowy Sącz** dnia 13. grudnia. Dnia dzisiejszego odbyły się wybory na posła sejmu krajowego z mniejszych posiadłości powiatu staro-sądeckiego i krynickiego w Nowym Sączu, na których przy pierwszem głosowaniu obrano Oskarda, wójta i włościanina z Podegrodzia, ostatecznie członka Rady powiatowej, 57 głosami. Drugi kandydat, ks. Wojciech Grzegorzyk r. k. pleban i kanonik, także z Podegrodzia, otrzymał 54 głosów, więc upadł o 1 głos, ponieważ 2 głosy były rozstrzelone.

— **Mikulińce** dnia 12. grudnia. (*Składki na pogorzelców*). Dnia 5. października b. r. zgorzały dwa domy w Mikulińcach, a dnia 14. tego samego miesiąca dotknęło podobne nieszczęście 14tu gospodarzy w sąsiedniej wsi Woli Mazowieckiej. Ratunek był prawie niepodobny, ponieważ pożar w Mikulińcach wybuchł podczas dłuższej posuchy, a w Woli Mazowieckiej w czasie wielkiej burzy. Z tego powodu była nawet zesłana na miejsce zniszczenia komisja powiatowa, tak dla oszacowania szkody w celu odpisania podatków, jak i dla rozdzielenia przez Wysokie c. k. namiestnictwo nadesłanych 50 złr. w. a. między pogorzelców. Tą inicjatywą władzy krajowej zachęceni, utworzyli niżej podpisani komitet, w celu niesienia pomocy tym nieszczęśliwym przez zaproszenie do składek w całym powiecie i dania przykładu dla podobnych, na przyszłość w tarnopolskim powiecie wydarzyć się mogących wypadków.

Aby jednak ten nasz zamiar mógł osiągnąć skutek pożądany, oddaliśmy naszą czynność w tej mierze pod przewodnictwo naszego prezesa powiatowego, p. Anto-

niego Rogala Zawadzkiego. Nadzieje nie były zawiedzione, gdyż obywatel ten, pojmujący swoje teraźniejsze stanowisko, zajął się zaraz jak najgorliwiej tą sprawą i nadesłał nam najpierw kilkaset egzemplarzy odezw swoim kosztem wydrukowanych, do mieszkańców powiatu tarnopolskiego wystosowanych, poniósł koszta przesełki pocztowej, i wsparł nas swoim wpływem w ten sposób, że dziś już dosyć znacznemi składkami rozporządzamy. Niemniej gorliwie byliśmy poparci przez c. k. urząd powiatowy, który nietylko zaraz udzielił nam pozwolenia do powyższych składek, ale nadto kazał rozesłać nasze odezwy do wszystkich urzędów gminnych naszego powiatu. Tym sposobem mamy niepłonną nadzieję, przynieść naszym biednym pogorzelcom znaczną pomoc; a tymczasem składamy dzięki naszemu p. prezesowi powiatowemu, Antoniemu Rogala Zawadzkiemu, i baronowi Kannemu, c. k. przełożonemu naszego powiatu, za tak szlachetne zajęcie się tą sprawą; — a wywiązując się wkońcu z obowiązku, w odezwach naszych na siebie przyjętego, dziękujemy podobnież za dotychczas nadesłane nam składki, i podajemy niniejszem imiona szlachetnych dawców do publicznej wiadomości. Pp.: Kazimierz br. Konopka dał 114 sztuk drzewa budulcowego, Antoni Rogala Zawadzki 15 złr., Julia z Korytowskich Zawadzka 15 złr., Władysław Ciepielowski 1 złr., Wiktor hr. Baworowski 10 złr., Izak Awerbach 20 c., Salamon Rappaport 10 c., Zachal Sternglas 10 c., Jędrzej Morawetz 5 złr., Alfred hrabia Dunin Borkowski 5 złr., Hipolit Orła Orłowski 3 złr., Leib Polisiuk 10 złr., 1 korzec jęczmienia i 2 fury słomy, Józef Pragowski 20 c., Maciej Kołowicz 10 c., Jędrzej Kołtunowski 50 c., Todres Freud 20 złr., 2 korce jęczmienia, 1 korzec żyta i 5 fur słomy, Władysław Wojnarowski 50 c., ksiądz Karol Rynkiewicz, obrząd. r. k. proboszcz 10 złr., ks. Jan Bałtarowicz, obrząd. gr. kat. proboszcz 2 złr. 30 c., Selig Margules 10 złr., Michał Missberger 5 złr. i 1 korzec jęczmienia.

Dalsze datki ogłoszą się również w dziennikach.

Michał Missberger, naczelnik gminy, ksiądz *Gustaw Grenzo*, proboszcz obrz. łac. i radny, ksiądz *Michał Pawlik*, administrator obrz. gr. k. i radny, *Stanisław Migdlicki*, asesor i radny, *Izak Kaczke*, asesor i radny.

— **Z Podhajec** dnia 15. grudnia. (*W sprawie Stowarzyszenia oficjalistów prywatnych*). Komitet centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, wezwał mnie w drugiej połowie miesiąca listopada b. r., bym się urządzeniem tego Towarzystwa w powiecie podhajeckim zajął. — Chętnie przyjąłem poruczoną mi czynność, bo głębokie mam przekonanie, że dobrej służyć będę sprawie.

Na dniu 30. listopada b. r. rozesłałem do 50ciu miejscowości tutejszego powiatu odezwę do panów oficjalistów prywatnych, by do tego Towarzystwa przystępywali, i do mnie w tym celu zgłaszali się. Korzystając ze zjazdu członków oddziału agronomicznego brzeżańsko-podhajeckiego, sproszonego przez przewodniczącego tego oddziału, pana Leona Suchodolskiego do Brzeżan na dzień 10. b. m., prosiłem obecnych tamże panów pow. podhajeckiego, by zawiązujące się T. W. P. O. P. w tym powiecie wesprzeć raczyli. Miło mi już teraz podać nazwiska łaskawych dawców do wiadomości publicznej, wynurzając im w imieniu Towarzystwa najczulsze podziękowanie.

Na dniu 10. b. m. złożyli do rąk moich jednorazowe datki pp.: Leon Suchodolski 50 złr., Franciszek Torosiewicz 50 złr., Wojciech Jankowski 10 złr. a dał w r. z. do tarnopolsk. komitetu 200 złr., Jan Szczurowski 10 złr. Przez lat 3 obowiązali się dawać a jednorocznie złożyli pp.: Emil Torosiewicz 20 złr., Mieczysław Cywiński 15 złr., Antoni Tyszkowski 10 złr., Edmund Lityński 10 złr., Kazimierz Skrzetuski 5 złr., Nereusz Jaroszyński 5 złr. — Razem zebrałem 185 złr.

Do dnia dzisiejszego zapisało się u mnie 10ciu panów oficjalistów prywatnych z różnemi „udziałami“, wzywam więc niniejszem pp. oficjal. pryw. pow. podhajeckiego, by się na dniu 29. bież. m. o godzinie 12ej w sali Rady gminnej podh. zgromadzili, do tego Towarzystwa przystąpili i swój Wydział powiatowy wybrali.

Zapraszam oraz uprzejmie panów właścicieli dóbr i panów dzierżawców powiatu podhajeckiego, by w dniu tym zawiązujące się Towarzystwo łaskawie swemi datkami wesprzeć raczyli. *Aleksander Kabat.*

— **Jarosław** dnia 16. grudnia. W dalszym ciągu organizacji Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych w powiecie jarosławskim, członkami wspierającymi zostali: książę Jerzy Czartoryski, z roczną wkładką 40 złr. przez 6 lat., hr. Włodzimierz Dzieduszycki, z roczną wkładką 30 złr. przez 10 lat, Zygmunt Dembowski z roczną wkładką 20 zł. przez 3 lata. Jako członkowie rzeczywiści przystąpili znowu trzej oficjaliści prywatni, którzy wzięli 11 udziałów.

Pieniądze, ztąd zebrane, przesłane zostały do banku hipotecznego we Lwowie, i spodziewać się należy, że z dniem każdym będzie rosnąć to Towarzystwo, zapewniając byt na stare lata wielu rodzinom i podając im pomoc w nieszczęściu, byle jego członkowie w każdym powiecie tak, jak np. w powiecie tutejszym chciel się niem zająć czynnie, wpływając na rozwój pomyślny tego Towarzystwa pod każdym względem.

— **Nowy skład fortepianów.** Zamiłowanie w muzyce jest u nas tak rozpowszechnione, że istniejące już liczne handle fortepianów znajdują jak najlepszy odbyt. Żalono się jednak zawsze, że żaden skład fortepianów nie jest utrzymywany przez człowieka fachowego, któryby miał nietylko mechaniczną znajomość przedmiotu, ale oraz jako muzyk umiał wypróbować i wybrać dobre fortepiany. Otóż niedostatkowi temu zapobiegnie nowo otworzony skład fortepianów p. Ludwika **Marka**, znanego zaszczytnie pianisty tutejszego, którego z taką przyjemnością publiczność słucha na koncertach Towarzystwa muzycznego. Postarał on się o jak najlepszy wybór fortepianów i zadowolni zapewne wszelkie wymagania, jakie mogą być stawiane w tej mierze.

— **Wyrok tutejszego c. k. sądu krajowego**, skazujący znanego Michała Suchorowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, zatwierdzony został w całej osnowie przez wyższy sąd krajowy, i stał się już prawomocnym. Suchorowski jest chory i znajduje się w szpitalu w Brygitkach.

— **Przemysł pruski.** W niedzielę dostał się do więzienia sądu krajowego w Wiedniu niejaki Arjel hrabia von der Rake, pochodzący z Prus. Próbował on od kilku dni w kilku wiedeńskich wyłudzić pieniądze, pod pozorem, że kanclerz baron Beust, potrzebujący pieniędzy, polecił mu zaciągnięcie pożyczki. Jak widzimy, Prusacy na wszystkie strony chcą zdyskredytować p. Beusta.

— **W sprawie teatru amatorskiego** na korzyść powracających z Sybiru, *Dziennik Lwowski* donosi mylnie, że władze zabroniły zapowiedzianego na sobotę przedstawienia. Prośba o pozwolenie podana była za późno, bo dopiero 11. b. m., a pozwolenie to, jakkolwiek zreferowane już w namiestnictwie dnia 13. bież. miesiąca, 15. b. m. t. j. w niedzielę zreferował c. k. dyrektor policji, i wręczono je nazajutrz tym, którzy się zajmowali urządzeniem teatru. Rozumie się, że gdy w sobotę nie było jeszcze pozwolenia, więc przedstawienie nie mogło przyjść do skutku, jest jednak zasadnicza różnica między zakazem a spóźnionem doręczeniem pozwolenia.

— **Teatr polski.** W piątek na dochód państwa **Nowakowskich**, przedstawioną będzie Szyllera tragedja „Marja Stuart“ z nowem w znacznej części obsadzeniem ról. Beneficjant p. L. Nowakowski wystąpi w roli Talbota, podczas gdy p. Nowakowska obejmie, jak już donosiliśmy, rolę Marji, nadzwyczaj odpowiadającą jej talentowi. W roli Elżbiety wystąpi panna Górecka. Szczęśliwy wybór sztuki pozwala wnosić, że publiczność po dostatecznej jej tak obficie w tym tygodniu lekkiej strawie dramatycznej, zbierze się jak najliczniej na to przedstawienie i odda tym sposobem słuszne uznanie znakomitemu talentowi i zasługom beneficjanta i beneficjantki.

— **Drugie przedstawienie francuzkie** odbędzie się dzisiaj. Odegraną będzie komedja 5-aktowa Wiktoryna Sardou pod tyt.: *La famille Benoiton* (Rodzina Benoiton), która miała jak najwięsze powodzenie w Paryżu, i przedstawioną już była po polsku w Warszawie i w Krakowie. Jutro ostatnie przedstawienie artystów francuzkich.

Odezwa od redakcji *Gazety Narodowej*.

Po kilku latach ciężkiej niewoli, większa część zabranych przez Moskwę i wysłanych w Sybir ziomków naszych, wraca do kraju. Są to przeważnie młodzi ludzie, od dawna przyzwyczajeni do pracy, a zahartowani do niej ciężką próbą, na którą ich losy wystawił. Każdy z nich, opuszczając kraj musiał równocześnie zerwać stosunki, które mu dawniej dawały sposób do życia, a które teraz po czterech i pięciu latach nieobecności nie zaraz dadzą się nawiązać na nowo. Nie jeden nie znajdzie już rodziny, którąby mu mogła dopomódz, posady, która go dawniej żywiła, a jednak każdy z tych nieszczęśliwych wygnańców wraca do ojczystej ziemi z szczerą chęcią do pracy, każdy posiada uzdolnienie w tym lub owym zawodzie.

Obowiązek i uczucie patryotyczne nakazują każdemu z nas podać pomocną rękę tym braciom, wracającym z niewoli. Redakcja z swej strony podejmuje się pośrednictwa między nimi a tymi wszystkimi, którzyby mogli dać im umieszczenie. Będziemy tedy ogłaszali w *Gaz. Nar.* nazwiska Sybiraków, którzy się do nas zgłoszą, wraz z wyszczególnieniem zawodu lub rzemiosła, do którego każdy z nich jest uzdolniony, a osoby, któreby mogły dać im umieszczenie, raczą listownie udać się do redakcji *Gaz. Nar.*, podając przytem dokładny swój adres, obejmujący miejsce zamieszkania i ostatnią pocztę. Wzywamy jednocześnie wszystkich wracających z Sybiru, a potrzebujących umieszczenia, by się zgłaszali do nas i podawali nam swoje nazwiska wraz z wyszczególnieniem miejsca pobytu, i zawodu lub rzemiosła, do którego są uzdolnieni.

Zwracamy przytem uwagę, że największa część powracających z niewoli pozbawioną jest wszelkich środków utrzymania, i zaraz na pierwszym wstępie do kraju potrzebuje pomocy, nim znajdzie odpowiednie umieszczenie. Mniemamy, że odwołując się w tej mierze do patrjotyzmu i ludzkości ziomków, nie potrzebujemy wezwania naszego popierać wieloma słowami, by obudzić ich współczucie; każdy z nas sam wie i czuje najlepiej, ile ci nieszczęśliwi wycierpieli i o ile zasługują na to, by im podano bratnią pomoc w chwilowej potrzebie. Będziemy podawać w *Gaz. Nar.* dokładny wykaz nadsyłanych nam na ten cel pieniędzy, wraz z nazwiskami dawców, jakoteż szczegółowe spawozdanie z użytku, jaki z funduszów tych zrobimy, i oddajemy się nadziei, że niniejsza odezwa nasza nietylko nie będzie bezskuteczną, ale że ogólny współudział, znalazłszy sposób objawienia się, przyniesie gruntowną pomoc tym ofiarom ostatniej wojny narodowej, którym szczęśliwe zrządzenie losu pozwoliło oglądać napowrót rodzinną ziemię i wrócić między swoich.

Lwów d. 18. grudnia.

Ośm miesięcy mija od sankcjonowania ustawy o Radzie szkolnej dla Galicji, a dotąd ta ustawa nie może wejść w życie z powodu oporu biskupów. Rząd zamyślał był na razie pominąć ten opór, i mianować dwóch duchownych radzców szkolnych z grona duchownych, którzy się oddają zawodowi nauczycielskiemu. Mówiono o księdzu Ilnickim z Tarnopola i ks. Bielikowiczu z Krakowa. Obydwaj są dyrektorami szkół gimnazjalnych. Teraz słychać, iż już ksiądz arcyb. Wierzchlejski zgadza się na mianowanie jednego z księży o. ł. do Rady szkolnej i w tym względzie porozumieć się miał z ministrem Hyem co do wyboru osoby. Jak słyszymy, były rektor i profesor uniwersytetu, dr. Solecki, kanonik kapituły lwowskiej, ma być mianowany do Rady szkolnej, która wkrótce ma rozpocząć swe działania.

Z Wiednia wczoraj telegram nam doniósł, że większość niemiecka Rady państwa oświadcza się przeciw zamknięciu tegorocznej sesji z dniem 21. grudnia. Pragnie ona, aby Radę państwa jedynie odroczyć przez święta Bożego Narodzenia, a w pierwszej połowie stycznia zebrać ją na nowo, aby równocześnie z delegacjami obu połów państwa posiedzenia swe odbywać mogła. Rząd miał się przychylać do tego żądania!

Jeźli ta wiadomość się sprawdzi, to nie byłoby nadziei, aby sejmy krajowe mogły się zebrać przed kwietniem 1868 r.

Donosiliśmy, że delegacja nasza jednogłośnie poparła rezolucję dr. Pergera. Jak *Wiener Tagblatt* donosi, odbyło się w piątek wieczór posiedzenie klubu polskiego, na którem uchwaliła delegacja nie głosować za rezolucją Pergera, lecz przystąpić do motywowanego porządku dziennego dr. Bergera, przyszłego ministra sprawiedliwości, na który to wniosek zgodziło się wkońcu i ministerstwo. Wniosek Pergera chociaż go odrzucono finalnie, miał jednak ten dobry skutek, iż zniewolił całą prawie Izbę do wyrzeczenia zdania tej samej treści, która była w rezolucji, chociaż w formie łagodniejszej. Bez motywowanego bowiem porządku dziennego, niepodobna już było odrzucić tego wniosku, gdyż znaczyłoby to, iż Izba przyznaje, że przyjęciem ugody węgierskiej, bierze na siebie całą resztę długów. Dr. Berger uzasadniał swój motywowany porządek okolicznością, iż rezolucja Pergera zamierza przywrócić równowagę budżetu Przedlitawii na koszt kredytorów państwa, jego zaś wniosek uczynić to zamierza kosztem całego państwa, tak Przedlitawii jak Węgier, t. j. iż ugoda węgierska nie załatwia dla Węgier tej sprawy finalnie, lecz je czyni na przyszłość wspólnie z Przedlitawią odpowiedzialnemi wobec kredytorów! Już to Węgrzy będą się umieli obronić przeciw temu rozumowaniu, i nie potrzebują wcale zwracać uwagi na dr. Bergera motywowany porządek dzienny. Ich obchodzić i wiązać mogą jedynie uchwały Rady państwa a nie zapiski w protokołach!

I dzienniki wiedeńskie zaczynają teraz już przewidywać, że nawet i motywowany porządek dzienny dr. Bergera uniemożliwił na przyszłość wszelkie zawarcie pożyczki! Wczoraj to samo zdanie wyrzekliśmy dodając, że teraz sami kredytorowie i kapitaliści będą domagać się, aby Rada państwa ostatecznie orzekła, ile długu Przedlitawia przyjmie na siebie, i tym sposobem dowiedzieć się można, ile kredytorowie stracą a co im pozostanie.

Rozchodzą się pogłoski, że Moskwa, której oświadczenia przeciw konferencjom rzymskim brzmiały z początku najsurowiej, najwięcej dziś sprzyja zebraniu się konferencyj przygotowawczych. Nie zadziwi to tak bardzo, gdy sobie przypomnimy, że *Journal de St. Petersburg*, doniósł, iż okręta moskiewskie rozpoczęły napowrót w dniu 22. listopada posługę między Kretą a Grecją, przewożenia niby to chroniących się za granicę mieszkańców wyspy, w rzeczywistości zaś dla zwożenia ochotników i amunicji na wyspę. Powiadają nawet, że już się udało Moskwie stworzyć na Kandji nowych powstańców, a do reprezentatów wyspy, zgromadzonych w Kanei, wyszukać drogi pośrednie. Francji więc nie pozostaje, jak albo wyrzec się projektów wszelkich konferencyj, albo znowu wejść z Moskwą w nowe porozumienia.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu przerwy na kolei, nie otrzymaliśmy ani wczorajszej wieczornej, ani dzisiejszej południowej poczty. W ten sposób jesteśmy pozbawieni wiadomości z Wiednia i z Zachodu.

Telegram umieszczony poniżej, zasługuje na baczniejszą uwagę. Wprawdzie widzimy w nim tę sprzeczność, że podczas gdy niedawno jeszcze jenerał Menabrea nadmieniał w swych depeszach o dalszem nieistnieniu konwencji wrześniowej, dziś twierdzi, że wskutek interwencji francuzkiej takowa została tylko zawieszoną — lecz mimo to wypada przyznać gabinetowi florenckiemu nie mało niezawisłości, kiedy ośmielił się wbrew żądaniom Napoleona III., który przez usta pana Rouhera mówił tak kategorycznie o ciągłej prawomocności konwencji wrześniowej, zawiesić ją tymczasowo. Na mocy §. 4go tejże konwencji, Włochy miały przyjąć pewną część długu papiezkiego, ciążącą na zabranych prowincjach w r. 1861. Rząd Wiktora Emanuela nie wypłacił kurji rzymskiej trzymiesięcznej kwoty. Okoliczność tę potwierdza oświadczenie Menabrey. Wiadomość o zawieszeniu konwencji, należy już przeto uważać nie za pogróżkę, lecz za fakt dokonany.

Dalej dowiadujemy się od prezydenta włoskiego gabinetu, że Francja musi wpierw ustąpić z państwa Kościelnego, i że dopiero potem rozpoczną się układy, w celu odnowienia i zarazem zmienienia konwencji wrześniowej. I w tem oświadczeniu nie zgadza się rządowa Florencja z wymaganiami rządowego Paryża. Dni temu piętnaście, jak p. Rouher rzekł z trybuny prawodawczego Ciała, że Francja opuści dopiero wtedy Civittavecchię, jeźli uprzednio konferencja europejska załatwi sprawę rzymską, lub jeźli Włosi, odnawiając konwencję wrześniową, dadzą pewne gwarancje wypełnienia wszystkich zobowiązań, wiążących się z tym dyplomatycznym aktem. Napoleon chce wpierw odnowić konwencję, a dopiero potem cofnąć się z Rzymu, — Wiktor Emanuel natomiast chce wpierw pozbyć się Francuzów, a dopiero potem rozpocząć rokowania.

Ze słów Menabrey dowiadujemy się także o zupełnem nieudaniu się projektowanej konferencji. Gdyby tlała jeszcze jaka taka nadzieja zebrania tej europejskiej rady, to jenerał byłby z pewnością nie wspomniał o rokowaniach, mających na celu odnowienie konwencji wrześniowej, bo przecież konferencja byłaby może sprawę rzymską załatwiła w zupełnie inny sposób. Twierdzić, że konferencja odnowi tylko konwencję, znaczyłoby tyle, co stawiać program, którego wypracowanie nie należy do Włoch ale do Francji, jako do mocarstwa, rozsełającego zaproszenia europejskim dworom. Włochy zwątpiwszy o udaniu się konferencji, myślą rozpocząć układy jedynie z Francją, lecz czy im się uda wymódz najpierw na cesarzu Francuzów, aby niezwłocznie wycofał swe wojska—następnie, czy Napoleon przystanie na taką zmianę konwencji wrześniowej, którąby dla Włoch okazywała się korzystniejszą niż owa z r. 1864, o tem dowiemy się w niedalekiej przyszłości.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Florencja d. 17. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył jenerał Menabrea, że z powodu interwencji francuzkiej, konwencja wrześniowa nie została uchyloną, tylko zawieszoną. Zawieszono także trzymiesięczną wypłatę od papiezkiego długu. Przedewszystkiem musi Francja ustąpić z państwa kościelnego, i dopiero potem będziemy się starali osiągnąć przy rokowaniach około odnowienia konwencji jak najlepsze dla nas warunki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 17. grudnia. **(Z giełdy).** *Effekta i monety:* Obligacje indemnizacyjne gal., pł. 64.20, żąd. 64.45; rubel papierowy moskiewski płacą 1.66½, żąd. 1.67; pruskie bilety kasowe pł. 1.78½, żąd. 1.79½.

Cukrownie. Gazeta *Kijewlanin* podaje następujące wiadomości o fabrykacji cukru z buraków w kijowskiej gubernii w perjodzie 1866/7 r.

Gubernia kijowska posiada 76 cukrowni, produkujących mączkę; z tej liczby w ciągu roku 1866/7 czynnych było 67, to jest 63 parowych, 2 półparowe i 2 ogniowe.

We wszystkich tych fabrykach przerobiono buraków 2,866.219 berkowców; otrzymano mączki pudów 1,707.007; z czego skarb miał dochodu 530.024 rs. 92½ kop. (o 339.446 rs. 87½ kop. więcej jak 1865/6 roku).

Buraki w tym roku posiadały niezbyt wielką ilość cukru, bo zaledwie od 5—8%, a w niektórych tylko miejscowościach do 8½%. — We wszystkich czynnych cukrowniach zużyto w ciągu ubiegłego perjodu 110.153 sążni kubicznych drzewa i 159.500 pudów kamiennego węgla. — Wartość budynków fabrycznych, machin, aparatów i utensyljów dochodzi do 13.637.500 rs.

Cukrownie dawały zatrudnienie 27.502 ludziom; w tej liczbie mężczyzn 18.219, kobiet 5.808 i dzieci 3.475.

Rafineryj było czynnych 8, z tych jedna, mianowicie czerkaska, w lutym 1867 roku zgorzała: wszystkie rafinerje miały wyrobić 1 620.000 pudów rafinady.

W ogóle w obecnym stanie cukrownictwa w gubernii kijowskiej, można powiedzieć, że ono rozwija się i doskonali, lecz nie posiada jeszcze żywiołów, mogących zabezpieczyć samoistne jego istnienie; brak kapitałów, kredytu i dróg komunikacyjnych, oraz drożyzna i niedostatek ogólny rąk do pracy, oto główne przeszkody do stopniowego rozwoju tych zakładów.

(*Gaz. Przem.*)

Komisarz austrjacki dla wystawy paryzkiej, p. Schaeffer, z dniem 15. grudnia zamknął swoje bióro tamże, i przeniósł do Wiednia, gdzie wszystkie jeszcze niezałatwione interesa, dotyczące wystawy, załatwia „c. k. komitet centralny dla wystawy paryzkiej“, Ballplatz nr. 3, w gmachu sądu krajowego, 3. piątro.

(*F*) **Wiedeń** d. 15. grudnia. Na tutejszej giełdzie zbożowej był wczoraj targ cokolwiek żywszy, i za pszenicę płacono po 5—10 kr. drożej na mierzycy, niż w tygodniu poprzednim. Resztę gatunków zbożowych sprzedawano po cenach niezmienionych. Notowania są następujące: mierzyca pszenicy 6.85—7.25, żyta 4.75—5.10, jęczmienia 3.70—4, owsa 2.05—2.30; ceny mąki niezmienione.

Targ na woły był dość mały wczoraj. Z Galicji przypędzono 740, z Węgier 744, z innych prowincyj 642, razem 2.126 sztuk wołów. Niesprzedanych pozostało 24 sztuk. Cena 27.50—30 złr. za cetnar wagi, 135 do 198 złr. za sztukę 450—650ft. wagi.

Nierogacizny tucznej przypędzono wczoraj 930 sztuk, i rozsprzedawano po cenie 27—29 kr. wal. a. za funt w całych sztukach.

Część urzędowa.

W Dolinie otworzono stację telegraficzną z ograniczoną służbą dzienną.

Edykta. Sąd powiatowy w Tarnobrzegu ogłasza konkurs na majątek ruchomy i nieruchomy Noego Goldmanna; termin do zgłaszania wierzytelności 28. lutego 1868; reprez. masy konkursowej Karol Lechowicz i Schulim Wahl. — Sąd obwodowy w Stanisławowie, zawiadamia Leopolda Pöltenberga, Leopolda Rothera, Anna Hikla, Marcina Ferdynanda Liebmanna, br. Rasta, Jana Starzewskiego, Ludwika Darippe, Stanisława Jarzymowskiego, Stanisława Hempla, Andrzeja, Konrada i Ludwika Renzhausena, Tadeusza Stępkowskiego, Izaaka Jakóba Reitzesa, Józefa Czapka i Dominika Jaruntowskiego, o pozwie Antoniego Szadbeja pto ekstab. 1100 dukatów z dóbr Bohorodyczyn; termin 21. stycznia 1868; kuratorami Dwernicki, Maramorosz.

Licytacje. Wydział krajowy przyjmuje do dnia 30. grudnia b. r. oferty na objęcie robót ziemnych, i postawienie parkanu na 459½ sążni; wadjum 200 i 300 złr. — Dyrekcja szpitalu głównego we Lwowie przyjmuje do dnia 20. grudnia b. r. oferty na dostawę słomy, mydła i świec, naczynia glinianego i szklannego, wina, i robót szklarskich. — Sąd powiatowy w Lubaczowie sprzedaje d. 16. i 30. stycznia, tudzież 24. marca 1868 realność pod l. 333 sect. I. tamże; cena 1.440 złr.

Konkursa. Stypendjum na 315 złr. fundacji Jana Franciszka Hoffmanna dla biednych chłopców, którzy jeszcze nie przekroczyli IV. klasy gimnazjalnej, i w Wiedniu kończą studja; podawać do namiestnictwa Niższej Austrji po dzień 30. grudnia bież. roku.

Przyjechali do Lwowa d. 16. grudnia. PP. Münter Herman z Waniowa, Czerkawski Feliks z Pijarszczyzny, Korczyński Juliusz z Lublina, Zieniewicz Jan z Zadorowa, Gnoiński Aleks. z Danilczy, Łączyński Izydor z Batiatycz, Tretter Hil. z Laszek, Grochowalski Ant. z Tucznej, Malatinsky J. z Brzeżan.

Kurs lwowski, z dnia 17. grudnia		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .		5	69	5	72
Dukat cesarski		5	70	5	78
Moskiewski półimperiał .		9	88	10	03
Moskiewski rubel srebrny .		1	84	1	89
Moskiewski rubel papierowy		1	66	1	67
Pruski talar kur.		1	78	1	79
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	25	79	08
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	29	83	06
Gal listy zast. b. hipot.	bez kuponów	94	17	95	00
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	64	20	64	45
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	204	87	206	00
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	167	17	169	17
Pożyczka narodowa	bez kuponów	64	58	65	33

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 17. grudnia	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	85
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	65	00
Losy z roku 1860	82	00
Akcje banku nar.	677	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł. .	184	80
Londyn 10 fnt. szterlingów . . .	121	10
Dukaty cesarskie sztuka	5	75
Srebro za 100 zł. w. a.	119	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5
„ „ w g. 8. 14 m.

Herbata,
Rum, Wina, Likwory,
KAWA i CUKIER

w dobrych gatunkach i najtaniej

w handlu 2445 10—12

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie w głównym rynku p. l. 54.

Dependenta

poszukuje n o t a r j u s z z prowincji, od Nowego Roku. Pismo ł a d n e jest szczególnie wymagane.

Zgłosić się można o objaśnienie do Wgo J. Topolnickiego we Lwowie, przy placu Chorążczyzny l. 390¹/₄ na 1szem piątrze, po godzinie 3ciej po południu. lub do Wgo Maczejki w Rohatynie. 2940 2—3

Dla PARYŻA

Po cenach najkorzystniejszych dla Publiczności zakupuje 2380 27—?

biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote

M. B o s k o w i t z,
optyk we Lwowie.

Nakładem księgarni **H J. Sussmann ai syna w Poznaniu, *rynek. nr. 80*** wyszła, i we wszystkich księgarniach jest do nabycia:

Nowa loterja dla dzieci, ułożona z dziejów polskich, nowe wydanie ilustrowane, 72 herbami krajów dawnej Polski, w eleg. pudełku. Cena 1 tal. 20 sgr. czyli 3 złr.

Ta bardzo pouczająca gra dla młodzieży, jest tem korzystniejsza dla tejże, gdyż razem z nią i starsi się bawią. 2919 3—3

H. J. Sussman i Syn w Poznaniu.

Wiadomość dla lekarzy
SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym. kataralnym, koklaszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2522 16—?

Nieprześcigniona co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej

FABRYKI
bielizny płóciennej
BRACI BECK
w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule mezkie, roboty ręcznej, najnowszego kroju, z cienkiego rumburgskiego płótna po 2 złr. 25 ct., złr. 2.50, 3. 3.25, do 3.5 .

z najcieńszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, złr. 4.50, 5, 5.50, 6 do złr. 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 2, 2.25, 2.50, 2.75. do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.5 . 2.75 do złr 3.

Kalesony mezkie z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie, z płótna rumburgskiego, gustownego kroju po złr. 2.25, 2.50, 3. 3.50 do złr. 4.

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6 50.

Kaftaniki nocne z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów, gładkie po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

pięknie haftowane po złr. 3.50, 4, 4.50 do złr. 5.

Majtki damskie, gładkie po złr 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

Najlepsze kolorowe koszule flanelowe po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do złr. 7.

Maszynowe mezkie i damskie kaftany wełniane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, złr. 4.50, do złr. 5.

Maszynowe kalesony wełniane po złr. 2.5 , 3. 3.50, 4 do złr. 4.50.

Najlepsze szkarpetki wełniane białe i kolorowe ½ tuzina złr. 5, 5,50, 6, do złr. 6,50.

Cienkie rumburgskie weby 50 łokci po złr. 21, 23. 25, do złr. 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łokci po złr. 21, 23, 25 do złr. 40.

Najcieńsze chustki do nosa lanne ½ tuzina po złr. 1.40, 1 80, 2, złr. 2.50, 3, 3.50. do złr. 4.

Francuskie chustki batystowe do nosa ½ tuzina po złr. 2,50, 3, 3.50. 4, złr. 4.50 do złr. 5. 2523 18—24

ZAMOWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotowki lub pobieraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nie przylegające jak najlepiej. mogą być odesłane napowrót. O podanie objętości szyi uprasza się.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA,

pismo dla nauki, przemysłu, zabawy i wiadomości politycznych.

Zawiera: powieści, wspomnienia dziejowe, rzeczy narodopisne, przyrodoznawcze, nauki gospodarcze i przemysłowe, korespondencje, wiersze, rozprawki humorystyczne, treściwe zestawienie bieżących wypadków politycznych, nowości piśmiennicze, rozmaitości, doniesienia targowe, ogłoszenia itp.

Wychodzi co sobotę w Cieszynie na Szlązku austr. — Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi 4 złr. 60 ct.; półroczna 2 złr. 30 ct.

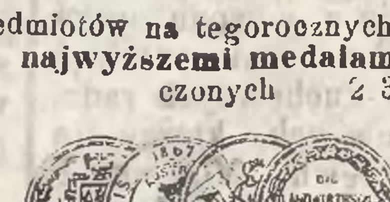
Redakcja w ciągu 20letniego wydawania tego pisma zjednała sobie wielokrotne dowody uznania rodaków, i z tego powodu trwając w swojem przedsięwzięciu zaprasza do wspierania jej usiłowań liczną prenumeratą. 2933 2—4

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najodpowiedniejszy

Podarunek na kolędę!

z przedmiotów **na tegorocznych wystawach najwyższemi medalami** odznaczonych 2 30 28-200



z MAGAZYNU SUKIEN
Keller & Alt,

Wien. Graben, Nro 3, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.

Kompletny

UBIÓR ZIMOWY,

surdut watowany, spodnie i kamizelka,

złr. 24,

elegancki

UBIÓR BALOWY,

frak czarny lub surdut salonowy, spodnie i kamizelka,

złr. 24,

szczególniej dobre i piękne

SZLAFROKI
od złr. 8 do złr. 26.

Oprócz powyższych (**pod gwarancją jednoroczną**, obok ścisłej rzetelnej usługi) są zawsze w zapasie zdumiewająco tanio wszelkie możliwe

przedmioty garderoby mezkiej.

— ZAMÓWIENIA. z dołączeniem należytości lub za przekazem pocztowym, podawszy rozmiary p i e r s i i s t a n u, podobnież w y s o k o ś c i w z r o k u, wykonują się jak najspieszniej, i dołącza się w każdej posyłki kwit g w a r a n c y j n y tego. iż suknie nie przypadłe do upodobania, bez trudności zamienione lub na powrót przyjęte będą,

— WZORY MATERYJ do wybrania z nich podług życzenia, dodaje się na żądanie b e z p ł a t n i e.

— W WYPOŻYCZALNI SUKIEN najtańsze warunki. W naszym dziale sukień przenosznych, sprzedają się o n e zdumiewająco tanio.

PRZESTROGA. Nie mamy w żadne z prowincyj austrjackich filij, potrzeba zatem adresować listy jedynie i wyłącznie:

Keller & Alt. Graben Nro. 3, Wien.

W folwarku Kozówka, w powiecie brzeżańskim, będą do sprzedania przez licytację **KONIE** rasy orjentalnej i półkrwi angielskiej dnia 7. 8. 9, stycznia 1868 razem sztuk 28, a mianowicie:

Klaczy 6cio letnich	sztuk	4
„ 5cio letnich	„	2
„ i wałachów 4ro letnich	„	12
„ 3 i 2 letnich	„	8
Ogier 5cio letni krwi orjentalnej		1
„ krwi czysto angielskiej ze stada Karolyego.		

2952 2—3

Towarzystwo Stolarskie
Lwowskie

we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej pod l. 131.

poleca swój, własnemi, z **najsuchszego materjału**, i podług najświeższych i najgustowniejszych wzorów **wykonanemi wyrobami** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz

wielki wybór luster i obić,

po cenach stałych i tanich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2881 3—6

Prawdziwe francuzkie

szampańskie,

tudzież

austrjackie i węgierskie

WINA

rozsyła

ALEKSANDER FLOCH w Wiedniu,

Ober Döbling, Nro 28, — niesfałszowane i rzetelne.

Z roku	Wina białe:	Ceny wiadr.	Ceny flaszka
1852	Feslawski Ausstich	24 zł.	55 ct.
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Praelaten Klosterneubrg.	40 „	80 „
1852	Węgierskie Cabinet	35 „	70 „
	Tokajskie Ausbruch	50 „	1 złr.
	Wina czerwone:		
1852	Feslawskie Ausstich	24 „	55 ct
1858	Budzińskie Adelsberger	20 „	50 „
1852	Villannyer żołądkowe	26 „	60 „
	Wina szampańskie:		
	Napoleon, grand vin à Ay	—	2.50
	Moët et Chandon à Epernay Crémant	—	2.50
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2.50
	½ butelki s powyższych gatunków	—	1.50

W paczkach o 10 flaszkach lub w beczkach półwiadrowych począwszy — sprowadzać można przesławszy pieniądze lub zamówienie nieopłacone, albo za zaliczką pocztową. Biorąc za 40 złr. opuszcza się 5% rabatu. 2645 17—2?

NA ŚWIĘTA

poleca handel korzenny

J. F. KLEINA Wdowy

we Lwowie, l. 232,

wszelkie artykuły korzenne, owoce południowe,

przedewszystkiem:

wina stołowego „zieleniaku"

po 50, 60; 80 ct. butelka:

rumu prawdziwego z Jamajki

po 1 złr. 50 c., 2 złr. 40 c., 2 złr. 80 c. miara,

herbaty karawanowej

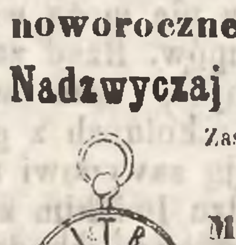
po 1 złr, 50 ct., 2, 3, 4 złr. funt,

jakoteż: 2945 2—6

śliwki suszone prawdziwe tureckie, **miód przaśny** lipowy, **powidła węgierskie** i **drożdże wiedeńskie** świeże, nie chybiające w rozczynie.

P o d a r u n k i
noworoczne i na Boże Narodzenie!

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6. „Aussenseite des Zwettelhofes" poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów z gwarancją jednoroczną, po cenach jak na cenniku.

Do każdego regulowanego zegarka daje się gwarancyjny bilet; nie obciągnięte zegarki o 2 złr. taniej na sztuce.

Wszystkie zegarki opatrzone są znaczkiem kontroli c.k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Zegarki genewskie kieszonkowe:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	10 do 12 złr.
Sr. cyl. z obwódką złotą, odskakującą	13 — 14 „
„ „ damskie	13 — 18 „
„ „ o 8 rubinach	16 — 17 „
„ „ z podwójną kopertą	15 — 17 „
„ z szkiełkami kryształowemi	15 — 17 „
„ ankry o 15 rubinach	16 — 19 „
„ „ z podwójną kopertą	19 — 23 „
Ankry lepsze	24 — 28 „
„ ang. z krzyszt. szkłem	19 — 25 „
Ankr dla wojskow. z podwójną kopertą	24 — 26 „
„ remontoirs, prawdziwe do nakręcania przy ujęciu	28 — 30 „
Takież z podwójną kopertą	35 — 40 „
Remontoiry ze szkłem kryształowem	30 — 36 „
Ankry Remontoirs wojskowe	38 — 45 „
Złote cylindry nr. 3 złoto na 8 rubinów	30 — 33 „
„ „ ze złotą kapslą	31 — 40 „
„ ankry o 15 rubinach	40 — 44 „
Złote ankry lepsze c kapslą	50 — 60 „
„ „ z podwójną kopertą	55 — 58 „
„ „ z kapslami po sl. 65. 70, 80, 100	120
„ „ ze szkłem kryształ z kaps.	60 — 65 „
Remontoirs z kapslą złotą	100 — 130
„ z podwójną kopertą	130 — 180

Z e g a r k i d a m s k i e.

Srbr. cylindry z złotą obw. odskakujące	13 — 18 „
Złote damskie o 4 i 8 rubinach	27 — 30 „
„ „ emaliowane	34 — 36 „
„ „ ze kapslą złotą	36 — 40 „
„ „ emaliowane z diamentami	42 — 48 „
„ „ z szkłem krzysztalowem	42 — 45 „
„ „ z podw. kop., o 8 rub.	45 — 48 „
„ „ z podw. kop. emaliowane z diamentami	58 — 65 „
„ „ ankry	45 — 48 „
„ „ „ ze szkłem krzyszt.	56 — 60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56 „
„ „ „ emaljow. z djnment.	70 — 80 „
„ Remontoary po 70, 80, 90, 100.	
„ „ z podw. kopertą po 110, 120, 130 „	

Srebrne zegarki pozłacają się za kwotę 1 do 1 zł. 50 c. Uskuteczniają się monogramy i cyfry na żądanie najtaniej.

W zapasie są srebrne zegarki z h e r b a m i w ę g i e r s k i e m i.

Budziki po 5 złr. z zegarem po 7 złr.

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu, z dwuletniem zaręczeniem: 2684 7—12

Do nakręcania codzienne	po złr. 9, 10. 11
Do nakręcania co 8 dni	„ „ 16, 20, 22.
Takież, bijące godziny i pół godziny	„ „ 30, 32, 35.
„ bijące kwadransy repetiery	„ „ 48, 50, 55.
Regulatory miesięczne	„ „ 28, 30. 32.

Opakowanie zegarów wahadłowych 1 złr. 50 ct.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaną należytość lub przekazem pocztowym uskuteczniają się najpunktualniej. Nie przypadłe do upodobania odmienia się. Przyjmuje się w zamian po cenach najwyższych zegarki, złoto i srebro.

M. Herz, zegarmistrz miejski,
Stephansplatz 6. Wien.

Podarunki na Boże narodzenie.

Albumy na 25, 50, 100 obrazów	po 40 ct.	do 6 złr. — ct.
Necesery najnowszego modelu	„ 40 „	— 3 „ — „
Cukierniczki drzewniane	„ 60 „	— 1 „ 50 „
Kasetki na rękawiczki	„ 70 „	— 2 „ 50 „
Portmonetki najlepsze	„ 40 „	— 3 „ — „
Cygarniczki piankowe	„ 40 „	— 5 „ — „
Najlepsze świeczniki pakfongowe za cal	20 „	
Lakierowane pudełka blaszane	„ 20 „	— 1 „ 50 „
Scyzoryki najlepsze angielskie	„ 20 „	— 4 „ — „
Najnowsze paski damskie	„ 40 „	— 2 „ — „
Garnitury, kołnierzyk i manszety. Guziki perłowe i z kości słoniowej, złote, imitowane i oxydowane	„ 1 zł.	— 3 „ — „
Najnowsze brosze dtto.	„ 50 ct.	— 2 „ — „
i garnitury tychże, kółczyki składające się z setek srebrnych goździków stalowych	„ 50 „	— 5 „ — „
Wachlarze drzewniane we wszelkich modelach	„ 20 „	— 5 „ — „
Wachlarze jedw. i materjalne	„ 1 zł.	— 6 „ — „

ZABAWKI.

Lalki, kostki, pudełka z zabawkami, klocki do stawiania domków, gry towarzyskie i wiele innych rodzajów zabawek od 10 ct zacząwszy i wyżej. Najprzedniejsze przedmioty toaletowe jako doskonałe niespodzianki na podarunki; pudełka i koszyczki napełnione owocami, perfumerjami i rozmaitemi przedmiotami toaletowemi — od 50 ct. do 5 złr.

Jako rzeczy praktyczne niezbędnie potrzebne w życiu:

Ligroinowy przyrząd do zapalania 60 ct

Politura na meble do polyturowania z najlepszym skutkiem wszelkich sprzętów, kosztuje flakon duży z przepisem użycia 60 ct

Pasta połyskująca do posadzek w celu zapuszczania posadzki bez pomocy frotera; kosztuje pudełko z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.

Woda do wywabiania plam, pachnąca: flakon z przepisem użycia 60 ct.

1 tuzin (12 sztuk) **mydełek glycerynowych** (30% glyceryny) 80 ct.

Cenniki tysiąca rozmaitych przedmiotów posyła się bezpłatnie franko. 10% rabatu otrzymują kupujący towarów za 1 zł.

Towary odsyłają się franco na prowincje, jeżeli przysłano gotówką 20 złr. na towary. 2800 4—6

Adres: ***Zur Quelle.***
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 24;

Wobec tak niskich cen, pochlebiam sobie, iż liczyć mogę na liczne zamówienia.

Sigmund Ehrlich.

L. 6214 2966 2—3

Obwieszczenie.

Dnia 20. grudnia r. b. o godzinie 10. rano mają się odbyć w kancelarji dyrekcji szpitalu powszechnego następujące licytacje:

a) na dostawę słomy na rok 1868
b) „ „ mydła i świec „ „ „
c) „ „ naczynia glinian. „ „ „
d) „ „ „ szklann. „ „ „
e) „ „ wina „ „ „

Mający chęć licytowania winni złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadium:

na przedsiębiorstwo dostawy słomy w kwocie	80 złr.
na przedsiębiorstwo dostawy mydła i świec „	60 „
na przedsiębiorstwo dostawy naczynia glinianego „	20 „
na przedsiębiorstwo dostawy naczynia szklannego „	20 „
na przedsiębiorstwo dostawy robót szklarskich „	20 „
na przedsiębiorstwo dostawy wina „	200 „

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w kancelarji Zarządu szpitalu powszechnego, w godzinach kancelaryjnych.

Z Zarządu szpitalu powszechnego.

Towary kolonialne, owoce południowe, owoce nicejskie matowane i w syropie, **czekoladę, jabłka i gruszki tyrolskie, wina węgierskie** białe i czerwone, **austrjackie, reńskie, francuzkie, bordeaux, szampany od pp. Mont et Chandon w Epernay,** a mianowicie: **Crement rose, imperial, Ay non mouss doux,** i różne inne, **rozolisy krajowe i zagraniczne,** flaszka po 30, 50, 56, 60, 80, 95, 1,50 **likiery krajowe i zagraniczne** flaszka po 50, 80 i 92, **rumy i araki, śledzie marynowane, zwijane i opiekane marynowane, śledzie wędzone, kawior astrachański, pasztet w kiszce, kiszki sardelowe i różne inne przysmaki, drożdże prasowane co dzień świeże** — poleca

IGNACY BOCHNAK

2972 we Lwowie, m. 161. 2—3

Zniżenie cen
patentowanych

Union - Rewolwerów

(do nabijania odtylcowego i odskakujące).

Jesteśmy w tem miłem położeniu, dozwalającem nam **zniżyć znacznie ceny** naszych powszechnie wziętych i ulubionych rewolwerów, o których pochlebne orzeczenia posiadamy od najpierwszych **znakomitości wojskowych** i osób prywatnych fachowych. Zniżenie cen nastąpiło w skutek licznej sprzedaży i ważnych ulepszeń **w fabrykacji.**

Sprzedajemy podług gatunku:

10 calowe **wielkie rewolwery wojskowe** 6strzałowe, po złr. 20, 22, 25, 27, (nowego kalibru wojskowego)

8 calowe **rewolwery podróżne,** 10 millm. 7strzałowe po złr. 19, 21, 23. 25,

8 calowe **rewolwery podróżne** 10 millm. 6strzałowe po złr. 18, 20, 22. 24.

7 calowe **rewolwery kieszonkowe** 7 millm. 7strzałowe po złr. 17, 19. 21, 23.

100 patronów wojskowych, 4 złr. 50 cnt. 100 10/millm. złr. 4., 100 patronów 7/millm. złr 3½. Kieszenia skórzana po złr, 2.20 i złr. 2, walce osobny złr. 5 i 3.

NB. Przyjmujemy napowrót każdy rewolwer sprężyną naciągający się, jeżeliby jakie niedokładności się znalazły; nowe nasze patrony własnego wyrobu z doskonałemi zapałkami nigdy nie zawodzą. Zlecenia za pobraniem przez pocztę wykonują się ściśle; odbiorcy sztuk kilkunastu otrzymują rabat. 2751 2—12

Rewolwery nasze zalecamy takoszczególniej na podarunki, na uroczystości i święta Bożego narodzenia,

Eigner et Cie.

K. k. priv. Revolver-Fabriks-Niederlage Wien, Wallfischgasse Nr. 6.

Sławnej

Wody Anaterynowej
do ust,

której przywilej właśnie skończył się, a o której dobroci liczne poświadczenia złożono,

dostać można

po 40 centów

Apotheke „zum rothen Krebs",
hohen Markt in **WIEN.**

SKŁADY we LWOWIE: u aptekarza **A. BERLINERA**; w T a r n o w i e u pana **Waligórskiego**; w T a r n o p o l u u pana **A. Morawetza**; w R z e s z o w i e u pp. **Schnittera i spółki.** 2830 6-24

Roślinny plaster gojący

przez **F. Token**

na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dla tego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędnym w gospodarstwie domowem.

W szpitalach **przedsiębrane** doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15. letnie-gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie, bez narażania na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze, a to jako środek najpewniej gojący.** 2815 4—12

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia i wtedy zagoić i wyleczyć można plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje **50** ct. mniejszy kosztuje **25** ct. Opakowanie **10** ct.

NARZĘDZIA
chirurgiczne i medyczne

z słynnej fabryki w Paryżu p. **GALANTE**, metalowe i gutaperchowe, a mianowicie: Irrigatory, (tuszowalnie maciczne) smoczki angielskie (Biberons), wstrzykawki. suspensorja. klyzopompy angielskie, pończochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, pasy hypogastryczne, wzierniki (speculum), respiratory. rurki z gutaperchy i td.

Dostać można jedynie w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 2842 3—6

Zajazd podolski

z radykowanem prawem propinacji i placem do budowania, we Lwowie, obok Bernardynów — **do sprzedania.**

Warunków dla nabywcy bardzo korzystnych udzieli p. Wład. Boczkowski, właściciel handlu. przy placu św. Ducha, naprzeciw kościoła Jezuickiego. 2963 2-6

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową, której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego pod mianem

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr. i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer. m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod Srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 2605 11—?

SKŁAD HERBATY
Ksawerego Górskiego

pod l. 31, plac katedralny we Lwowie, otrzymał teraz różne gatunki herbaty z najświeższych zbiorów, jako to: czarnej. żółtej, zielonej, oraz **kwiat herbaciany,**

które szanownej Publiczności poleca po 3, 4, 5, 6, 8 i 10 złr. w. a.

Zamówienia z prowincyj uskutecznia się najdokładniej. 2911 2—6

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to l e k a r s t w o n i e w i n n e, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

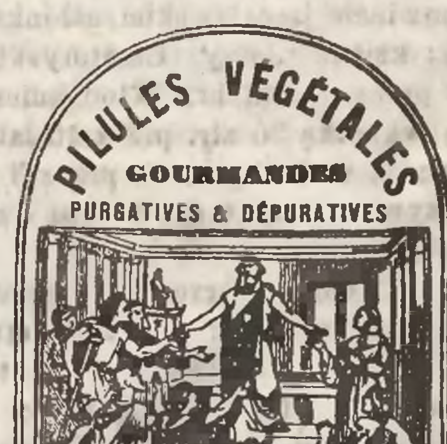
Dostać można: we L w o w i e w aptekach pp. **Z. Rukera, Berlinera i P. Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i w aptece p. Redyka, w Poznaniu w aptekach pp. dr. Mankewicza i Elsnera; w Brodach w aptece p. Franzos: we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Rabe i Röder. 2823 3-28

PILULES DE VALLET

***Pigułki pana Vallet* potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.**

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący: VALLET

SKŁAD
2519 we Lwowie 4—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

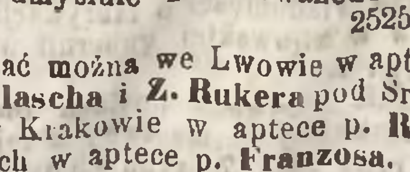


Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamóleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gościowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvna konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 2525 17—16

Dostać można we Lwowie w aptece pp, **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka.** w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. **Aleksandrowicza;** w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi,** 2541 12—12

Na podstawie zaszłych zobowiązań dla jednego z kolegów naszego zawodu, byliśmy spowodowani do ubezpieczenia życia jego w Towarzystwie ubezpieczeń na życie **„Kotwicy“** (Anker) w Wiedniu, a już po upływie zaledwie dni 14, w skutek niedawno nastąpionej śmierci ubezpieczonego, wypłaciło nam Towarzystwo pieniądze za ubezpieczenie w kwocie 12.000 złr. bez wszelkich potrąceń przez swą Ajencję jeneralną tutejszą.

Wypowiadając niniejszem za tak rzetelne, wielce pochwały godne postępowanie Towarzystwa ubezpieczeń nasze uznanie, nie zaniedbujemy przy tej sposobności polecić Towarzystwo Kotwicę (Anker) ubezpieczającej się Publiczności. 2935 2–2

Michał Dymet. Feliks Piątkowski. Konstanty Iskierski. Jan Wallach. Jan Klein.

L. 12.630.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zamierza na gruntach przeznaczonych pod budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie pode Lwowem, oddać następujące roboty w drodze przedsiębiorstwa do wykonania:

a) Roboty ziemne około wyrównania przestrzeni pod budowę przeznaczonej, wynoszące ziemi zebranej sążni brylnych 1.429.
b) Wyrobienie z własnego materjału i ustawienie parkanu, w ilości sążni bieżących 459¼.

Wzywa się przeto niniejszem chcących objąć te roboty do złożenia dwóch oddzielnych zapieczętowanych deklaracyj w Wydziale krajowym, w biórze referenta spraw szpitalnych, najpóźniej do dnia 30. grudnia 1867. do godziny 12ej w południe, w którym to dniu i czasie, nastąpi otwarcie deklaracyj i zatwierdzenie z nich najkorzystniejszej. Wszakże Wydział krajowy zastrzega sobie prawo, przy wyborze przedsiębiorcy nie wiązać się jedynie nizkością ceny ofiarowanej.

Wadjum do deklaracji na roboty ziemne w kwocie 200 złr., zaś do deklaracji na budowę parkanu w kwocie 300 złr. w. a. powinno był dołączone.

Bliższe warunki obowiązywać mające oferentów, jakoteż rysunki, wyrachowania, objaśnienia robót i wzory do deklaracji przejrzeć można codziennie w pomienionym biórze od godziny 9ej zrana do godz 3ej po południu. 2979 (1–3)

We Lwowie dnia 16. grudnia 1867.

Z Wydziału krajowego.

Ekspedytor pocztowy, 25 lat mający, egzaminowany i za kaucją, poszukuje miejsca przy c. k. urzędzie pocztowym. Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: **W. J. poste restante, Rozdół** 2962 1–2

Rolnik, Polak, mający kilkunastuletnią praktykę z najlepszemi świadectwawi, z gospodarstwem rolniczem i technicznem zupełnie obeznany, poszukuje posady jako rządca.

Adres: Lwów, **V. M. K.** poste restante, franco. 2978 1–2

WINA SZAMPAŃSKIE.
MOET & CHANDON
EUGEN CLIQUOT.
MUMM & COMP.
OSCAR DE MONTAIGNE.
w całych i pół butelkach.

WINA REŃSKIE.
GEISENHEIMER KOSAKENBERG.
JOHANISBERGER.
RÜDESHEIMER.
VALLRATSER.
MARCOBRUNNER.
HOCHEIMER AUSLÖSE.

MADEYRA.
MALAGA.
SHERRY.
PORT O PORT.

WINA WĘGIERSKIE
od 50 ct. do 2 złr. butelka.
AUSTRJACKIE białe i czerwone.

Również przyjąłem skład komisowy **WIN WĘGIERSKICH** białych i czerwonych w oryginalnych skabzlowanych butelkach, od zaszczytnie znanej firmy **F. A. Jalles i Comp. w Peszcie**, i sprzedaję takowe po cenach własnych, zadowolniając się tylko prowizją tego domu.

Handel korzenny,

skład: win, rumu, likierów i herbaty

F. W. KRÓLIKOWSKI

2981 pod l. 804¼. 1–5

Pewne

pozostałości

po chorobach.

KREW ZAKAŻONA,

żółciowe, wątrobiane, żołądkowe

cierpienia wszelkiej kategorji, migrena, podagra, ciężki oddech, będą niezawodnie wyleczone za pomocą **amerykańskich pigułek Lesingtona** (*amerik. Lesington-Pillen*).

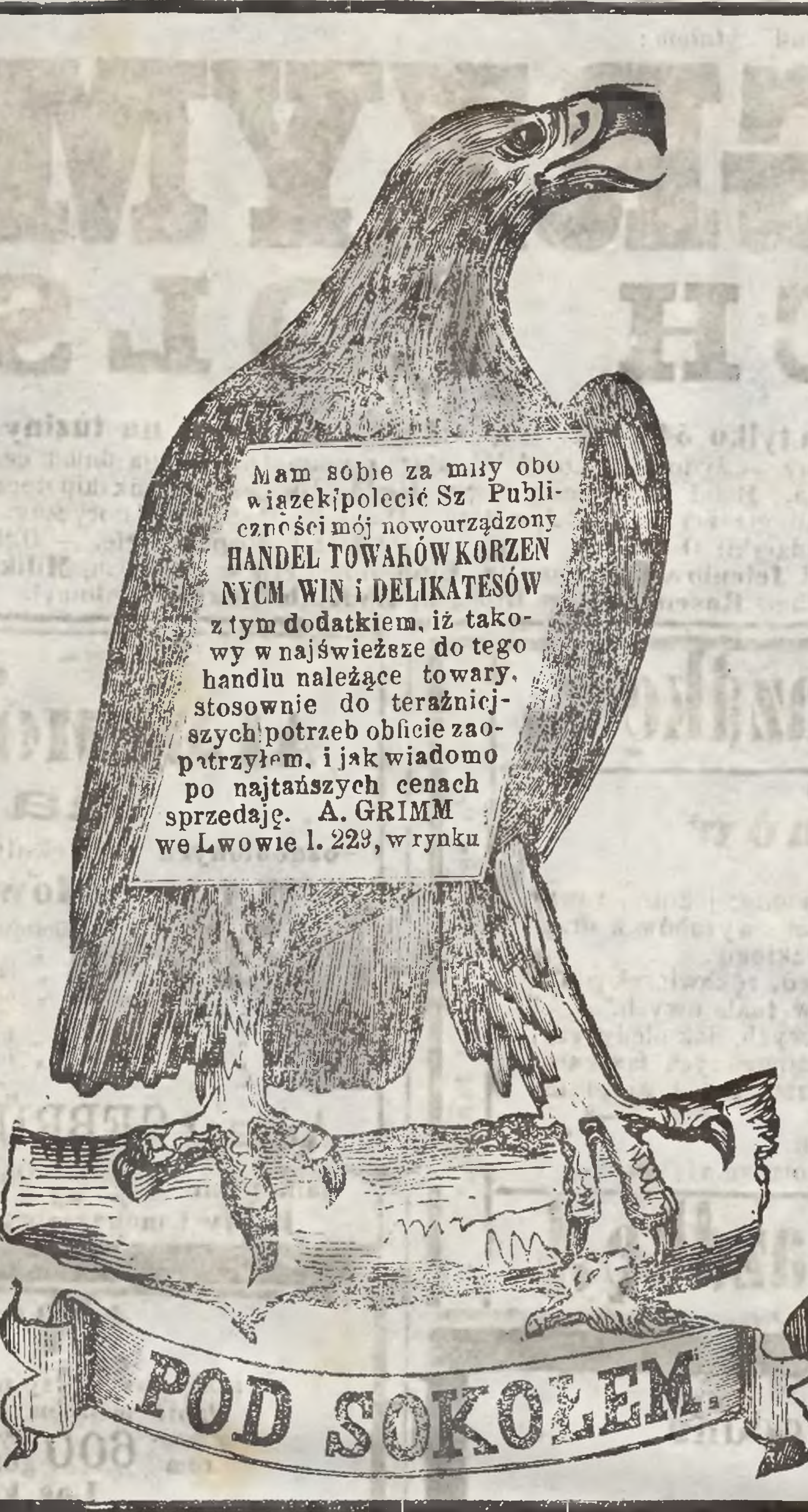
Każde **prawdziwe** pudełko opatrzone na stronie odwrotnej owalną stampilią jedynie uprawnionego głównego składu: **Droguerie Aug. Herm. Boldt, Geneve.**

Pudełko kosztuje 3 franki czyli 1½ złr. w. a. 2950 1–6

Następne składy utrzymują prawd. pigułki:
We Lwowie w apt. ZYGMUNTA RUKERA.
w Krakowie „ *W. Redyka*,
w Wiedniu „ *C. Spitzmüllera* z. r. Krbs.
w Peszcie „ *T. Formagyi* p. Najś. Pan.
w Preszburgu „ *J. Vavrecska* p. św. Szcz.
w Bernie (Szląsk) *Franciszka Edera*,
w Temeswarze „ *A. Pechera*.
w Zagrzebiu (Agram) *Zygm. Mitlbacha*,
w Gracu „ *Grablowitza*.

DROŻDŻE PRASOWANE,

WINO, RUM i HERBATA,



POWIDŁA WĘGIERSKIE,

MIÓD PRZAŚNY. 2974 1–2

W HOTELU ANGIELSKIM,
jeszcze do ostatniego b. m. będzie otwartą

WYSTAWA STEREOSKOPOWA

mieszcząca w sobie najcelniejsze widoki z teraźniejszej

WYSTAWY PARYZKIEJ,

widoki pierwszych stolic, najciekawszych budowli, pomników najpiękniejszych, okolic i widoków w zakres historji ludów należących.

Uprasza się Szan. Abonentów, u których jeszcze bilety zalegają, aby raczyli powyższą wystawę w tymże czasie zwidzić.

Cena wstępu 20 ct. Dzieci płacą połowę.

Dla dogodności Szan. Publiczności otworzyłem abonament: Wstęp 4-razowy 50 ct. Dzieci płacą połowę.

Otwarto od godziny 10 zrana, do 10. wieczór.

Józef Eder,
właściciel Zakładu fotograficznego we Lwowie

2975 1–2

NA KOLĘDĘ
i podarunki noworoczne,

poleca podpisany
angielskie i francuzkie pachnidła i mydła
w najwytworniejszych formach,
tudzież sztuczne woskowe wyroby jak:
figurki, szopki, stoczki
i świeczki
w najobfitszym wyborze,
FRYDRYK SCHUBUTH
w Rynku.

2976 1–1

Główna wygrana
250.000 złr. w. a.

wielkiego ciągnienia następujące już d. 2. stycznia 1868 c. k. austr. państwowej pożyczki kolejowej i żeglugi parowej, wynoszącej 42 milionów guldenów.

Między **420.000** wygrywającemi jest wygrywających 21 po **250.000**, 71 po **200.000**, 105 po **150.000**, 90 po **40.000** 105 po **30.000**, 90 po **20.000**, 105 po **15.000**, 3.0 po **5.000**, 20 po **4.000**, 76 po **3.000**, 264 po **2.000**. 5 3 po **1500**, 773 po **1000** złr. itd. **160** zaś zł. w. a. jest najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna loterja pożyczkowa nie nastręcza tyle szans wygrania i każdy ma sposobność za nieznaczną wkładkę nabycia głównej wzgranej **250.000** zł.

Cały los udziałowy z serią i numerami wygrywającemi kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr. w. a. banknotami. 2961 1–?

Zlecenia łaskawo wykonują się za przesłaniem należytości niezwłocznie i sumiennie, po uskutecznionem ciągnieniu rozsyłają się listy wygrań każdemu udział biorącemu bezpłatnie, wygrane zaś wypłacają się natychmiast. Uprasza się zatem o udawanie się wprost do

J. Breycha
Handlungshaus in Frankfurt am Main, kleine Bockenheimergasse 9.

Kandydat notarjalny,

posiadający wszystkie trzy egzamina prawnicze i obszerną praktykę adwokacką i notarjalną, poszukuje dalszej praktyki w kancelarji notarjalnej na prowincji.

Bliższe porozumienie się pod adresem: Wgo Seweryna Sosnickiego, technika we Lwowie, nr. 74 m., obok zabudowania technicznego. 2928 3–5

PŁYN
na odmrożenie.

Wyborny i doświadczony środek, wyrobu

Piotra Mikolascha
we Lwowie,

jest tamże do nabycia. Flaszka **po cenie 50 ct.**

2912 2–12

Za opakowanie na posyłkę pocztową, dolicza się **15 ct.**

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 9. czerwca r. b. zwraca się uwagę pp. właścicieli pokwitowań interymalnych, wykazujących 30procentową wpłatę na **akcje III. emisji c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika**, że dalszą **70%** **wpłatę** na rzeczone akcje w terminie **od dnia 20. grudnia r. b. aż do dnia 10. stycznia 1868** uiścić należy.

Wiedeń dnia 9. grudnia 1867.

2981 1–1 C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Magazyn fortepianów
Rudolfa Schwarca,

(obok hotelu Angielskiego, nad cukiernią p. Rotlendera)
zaleca doborowe 2956 1–?
fortepiany, pianina i harmonia
z najcelniejszych fabryk
po cenach fabrycznych,
Zamienia i kupuje przegrane fortepiany, i takowe do poprawienia i odnowienia przyjmuje.

Po cenach fabrycznych sprzedaje **handel towarów galanteryjnych**

M. MITTIGA,

przy ulicy Krakowskiej, drugi dom od rynku,

porcelan toaletową (na podarunki) sztuka od 10 ct. do 10 złr., zabawki dziecinne szt. od 10 ct. do 6 złr.; krawatki, szaliki jedwabne, sz od 15 ct do 4 złr.; torby skórzanne, pularesy, rękawiczki, cygarniczki, mydełka, tace blaszane, grzebienie itd. itd. — oraz Wina węgierskie (znane ze swej dobroci) z piwnic J. K. Kaczmarskiego w Krakowie, butelka po ct. 50, 70 i złr. 1.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej, oraz paka i opakowanie bezpłatnie przy odbiorze 25 butelek. 1678 9–10

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

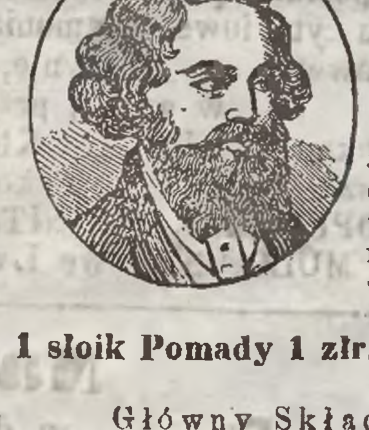
Najnowszy hygieniczny kosmetyk

przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

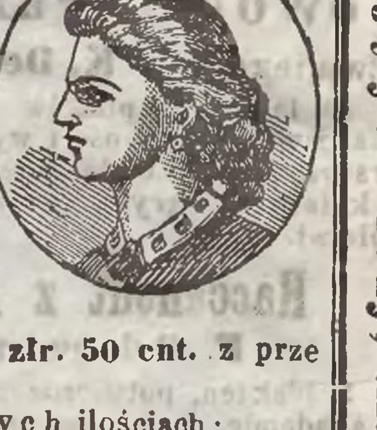
EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,

ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.



której używając według przepisu, łączącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.



Nie mającym brody, dla dostania tejże.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 złr. 50 cnt. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally*** **w Wiedniu**, na Wideniu, Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach **w c. k. aptece nadwornej.**

Rozsyłki i składy w małych ilościach są w następujących miastach:

We **LWOWIE**: w aptece p. **A. Berlinera, Piotra Mikolascha**, i w aptece p. **Zygmunta Ruckera.**
W **BIELSKU** u A. Hermana; w **Brzeżanach** u Barucha Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ignacego Schnircha; w **Krakowie** u Józefa Jahna, i Leona Feintucha; w **Kołomyi** u Rosena i Kohna; w **Olomuncu** u A. C. Lederera; w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego; w **Radautz** u Ignacego Schnircha; w **Tarnowie** u W. T. A. Wielogórskiego; w **Turce** u A. Czyrniańskiego; w **Wadowicach** w aptece Zofii Uhmas; w **Zaleszczykach** u Józefa Kodrębskiego. 2535 44–?

O doskonałości tego wyrobu kosmetycznego przekonuje następne prawdziwe

Poświadczenie.

Podpisany doświadczał pomady siły porostu włosów i esencji porostu brody, i przekonał się, iż skutkiem używania Evaliny zapobiega się formowaniu łupieżu i wypadaniu włosów jak najszybcej, tudzież umacnia się posadę włosów i odzyskują takowe połysk naturalny.

Wiedeń 12. lutego 1867. **Dr. Viszànik,**

(L. S.) c. k. radca sądowy i medyk, prymarjusz w powszechnym c. k. szpitalu wiedeńskim, emeryt. dekan kolegium medycznego fakultetu wied., kawaler wielu orderów. itd. itd.

Dla starych i młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Powtórna przestroga!

Pan *Józef Fischer* w Wiedniu, rozsyła *unikając jawności* cyrkularz do moich odbiorców, w którym przedstawia się jako *synowiec Franciszka Fernolendta*, rzeczoną firmę sobie przydaje, i twierdzi, jakoby był w posiadaniu tajemnicy całej *manipulacji* i mięszaniny materjałów, tak dobrze jak ja. *Ponieważ ja jedynie uprawniony jestem do podpisywania się „Franciszka Fernolendta synowcem,“* i ponieważ moja, urzędownie protokołowana firma brzmi:

Stefan Fernolendt,
synowiec Franciszka Fernolendta.

przestrzegam więc szanownych moich interesantów i wielce szanowną Publiczność *powtórnie*, żeby się nie oszukali puszczonemi w świat pod fałszywą firmą, przez pana Fischera podrobieniami *Rzeczywisty, jedynie prawdziwy, od lat 35 dobrej sławy zażywający.*

Franciszka Fernolendta
Wiedeński szuwaks (szwarc) *(Wiener Stiefel-Glanz-Wichse, ohne Vitriol)*

sprowadzać można tylko z domu mego, albowiem pan Fischer nie wtajemniczony jest jak twierdzi, w manipulację i mięszaninę materjałów, ale ja *jedynie* i *wyłącznie*, którym jeszcze za życie ś. p. wuja *przez lat 22 fabrykę prowadził*, a do laboratorium rzeczonego, pan Fischer jako zwykły odprzedający, w składzie zatrudniony, nigdy nie wchodzi, i gdzie nigdy wstępu nie miał. Ja sam jestem w posiadaniu tajemnicy wyrabiania jako *prawnego spadku*, i ogłaszam, to *nie* z zawiści chlebodajnej, jak pan Fischer podaje, lecz w celu zachowania w całości mego *słusznego prawa*, publiczność zaś i moich interesantów chcę ochronić od złego towaru. Nakoniec niechaj i to jawnem będzie, że panu Fischerowi za *nieprawne używanie mojej firmy* i *kłamliwe głoszenie* jakoby był wtajemniczony do manipulacji i mięszaniny materjałów, wytoczyłem *proces*. 2713 6–12

Fabryka moja znajduje się w **Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 12.** **Skład fabryczny** dawniej (Grünaugergasse 3.) jest obecnie: **Stadt. Schulerstrasse 21.**

Wiedeń d. 20. października 1867. **Stefan Fernolendt, Fr. Fernolendta synowiec.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.